

# Tadeusz W. Nowacki

---

## Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901-1917

---

Niepodległość i Pamięć 14/2 (26), 37-91

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tadeusz W. Nowacki**  
Warszawa

## **Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901-1917**

### **Rozpoczęło się w Wilnie**

Z głębin wieków naszej historii owiewa nas gorący płomień miłości ojczyzny. Idzie od czynów bohaterskich Króla Chrobrego, od budowniczego państwa i gospodarstwa Kazimierza Wielkiego, od poematów Kochanowskiego i plejady poetów, od wezwań Skargi, Ostroroga, Modrzewskiego, od czynu Komisji Edukacji Narodowej, dzieła twórców Konstytucji 3 Maja, od prac Staszica. Ten płomień tli się w pismach polityków i w wierszach poetów, w czynach bohaterów i dziełach wielkich działaczy.

Płomień patriotyzmu widzieliśmy w osiągnięciach wojennych, obronnych, w sztuce, w historii rycerstwa polskiego. Wybuchł on Konstytucją Majową w pracach Sejmowych, konfederacją barską, Powstaniem Kościuszkowskim.

Z chwilą utracenia niepodległości byliśmy gotowi widzieć patriotyzm przede wszystkim w czynach zbrojnych, w napoleońskiej epopei legionów polskich, w powstaniach – Listopadowym i Styczniowym.

Po tym ostatnim powstaniu pozytywizm nauczył nas widzieć patriotyzm w tym, na co wskazywał Staszic w codziennej pracy nad tworzeniem podstaw bytu materialnego narodu i zdobywania bogactwa jako warunku podnoszenia nie tylko materialnych podstaw bytu narodowego.

Zanim to nastąpiło ukazał się jasny wybuch patriotyzmu w działaniu wileńskich filomatów. W tym wielkim wydarzeniu młodzież wileńska podniosła sztandar niepodległości, gdyż takie były zamiary filomatów i filaretów. Jednakże nie czyn zbrojny, lecz poszukiwanie innych jeszcze dróg do wolności. Gdyż wolność jest przyrodzoną metafizyczną tęsknotą Polaków, a ta tęsknota kazała szukać dróg niepodległości państwowej.

Romantyzm widział tę drogę we wskrzeszaniu ducha wolności, w rozpaleniu umysłów do takiej potęgi, aby mogła ona wstrząsnąć społeczeństwem. Mickiewicz był głosicielem filozofii czynu, który miał być ogromnym czynem duchowym, który by porwał bierne masy i rozbił okopy despotyzmu. Kiedy

odczytujemy teraz papiery pozostałe po młodym Mickiewiczu, zdajemy sobie nagle sprawę, że był nie tylko natchnionym wizjonerem, oddanym duchowej poprawie i duchowej przemianie, ale także doskonałym technikiem konspiracyjnym, gdyż on i Zan, a może jeszcze Czeczot, byli właściwymi kierownikami ruchu filomatów i filaretów, wykazali dalekowzroczność i przezorność. Ich powołaniem stało się rozpalanie serc i sumień, a to właśnie stanowiło czyn i siłę młodzieży wileńskiej. Po raz pierwszy w casusie filomatów okazało się, że nie tylko droga orężna, ale również droga samokształcenia i oświaty stanowi przeszczeń dla funkcjonowania patriotyzmu.

Od tej chwili ta droga stała się jedną z dróg wiodących do niepodległości. A była to droga skazana na konspirację, ponieważ rozgrzewanie uczuć patriotycznych przez studium własnej historii było zabronione przez morderców Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Słusznie stwierdził Maurycy Mochnecki, że polskość skazana została na konspirację. Od czasów filomatów działania konspiracyjne podjęła także młodzież. Z filomackiego źródła czerpano wzory organizacyjne, pieśni, zawołania młodzieży z „Odą do młodości” na czele.

Ból, żal i gniew gromadziły się w społeczeństwie i powodowały wybuchy powstańcze. Manifestowały one ciągle obecność żywego patriotyzmu. Takim wybuchem było Powstanie Listopadowe wzniecone przez podchorążych. Wybuchowy ładunek emocji krążył daleko wcześniej w rozmaitych grupach społecznych. Przykład filomatów nadał patriotyzmowi nowy odcień. Wiązał się on z młodzieżą uniwersytecką. Młodzież wiedziała, że rozwijając naukę polską i polską kulturę tym samym pielęgnuje polskiego ducha. A więc nie tylko czyn zbrojny, powstanie, były przejawem patriotyzmu, ale także zabiegi nad tworzeniem bibliotek i zbiorów sztuki, muzyki narodowej, której wspaniałe wzory stworzył Chopin i Moniuszko.

Sytuacja w kraju po Powstaniu Styczniowym charakteryzowała się upadkiem nadziei na wyzwolenie. Zbrojne próby Kościuszki, Powstanie Listopadowe i Powstanie Styczniowe dowiodły, że Polacy nie mają szans w starciu z trzema największymi kontynentalnymi mocarstwami Europy. Pozostałe kraje, zadowolone ze spokoju, były przeciwne wszystkim ruchom, naruszającym ówczesny porządek. Większość rodzin w Polsce wspominała poległych i wywiezionych. Stronnictwa polityczne częściowo pod wpływem pozytywizmu szukały *modus vivendi* w granicach poszczególnych zaborów. Lojaliści ujawnili się w zaborze austriackim i w zaborze rosyjskim. Starsze społeczeństwo poddało się nastrojom rezygnacji z dążeń niepodległościowych, nie widziało możliwości oporu.

Pod koniec XIX wieku mocarstwa zaborcze zabrały się energicznie do dobijania zgnębionej polskości. Prusy rozpoczęły pod hasłem „Kulturkampf” likwidację polskich instytucji kulturalnych. Zabroniono używania języka polskiego. Publiczne zebrania były nieme. Pisano na tablicy wnioski, które obecni aprobowali lub sprzeciwiali się gestami. Surowe kary groziły za użycie języka polskiego.

Taką samą taktykę stosowały rządy carskie, co nasuwa podejrzenie, że uzgadniały swoje posunięcia wobec zniewolonego narodu. W Wilnie za odezwa-

nie się po polsku na ulicy groziły grzywny do 15 rubli, co stanowiło miesięczne wynagrodzenie kancelisty.

We wszystkich zaborach młodzież szkolna konspirowała i nie porzucała nadziei na zdobycie wolności. W szkołach średnich powstawały tajne kółka samokształceniowe, w których uczono się historii Polski, literatury polskiej i elementów przyrody i geografii, których nie nauczano w szkołach.

Polacy skazani byli na konspirację. W tej sytuacji Zygmunt Miłkowski delegował w 1886 r. do Warszawy Zygmunta Balickiego, wtedy jeszcze socjalistę, dla zorganizowania Związku Młodzieży Polskiej, zwanego później ZET-em. Nazwa wzięła się z reguły konspiracyjnej, zakazu wymawiania w rozmowach pełnej nazwy, dla uniknięcia podsłuchu. Mówiono, więc po prostu ZET – zebranie Zetowe czy spotkanie Zetowe.

Zanim jednak powstał ZET, zaznaczyły się akty rusyfikacyjne w Królestwie w dziedzinie dyskryminacji języka polskiego, który został wygnany z urzędów gminnych. Nieznający rosyjskiego chłop na całym terenie Królestwa słuchał rozporządzeń w języku nieznanym. Ta akcja rusyfikacyjna ogarnęła również szkoły.

1 maja 1869 r. opublikowano rozporządzenie władz carskich wprowadzające do gimnazjów i progimnazjów w obrębie Warszawskiego Okręgu Naukowego b. Królestwa Polskiego obowiązek nauczania w języku rosyjskim wszystkich przedmiotów.

8 czerwca 1869 r. car zatwierdził statut Uniwersytetu Warszawskiego Okręgu Naukowego.

5 marca 1885 r. wprowadzono język rosyjski do szkół początkowych Warszawskiego Okręgu Naukowego<sup>1</sup>.

Do tak skrzępowanego społeczeństwa przysłał powstańczy pułkownik Zygmunt Miłkowski swego emisariusza. Można to opisywać językiem teorii organizacji, gdyż dążył do uruchomienia organizacji według opracowanego statutu, albo w terminach socjotechniki – rozważając celność wybrania młodzieży akademickiej jako głównego środowiska dla projektowanej organizacji. Ale w istocie Zygmunt Miłkowski przysłał coś więcej. Przekazywał przez swego emisariusza Balickiego nadzieję i wiarę, że można odzyskać, odwojować wolność. Statut Związku Młodzieży Polskiej, tak jak i niezwykła broszura, traktująca o obronie czynnej znamionowała wielki czyn duchowy. To co było marzeniem Mickiewicza, aby przez czyn duchowy obudzić narody i doprowadzić do panowania praw sumienia to właśnie uczynił Miłkowski, występując jak Archanioł i wlewając nadzieję w struchlałe serca i umysły polskie. Drobne strumyczki patriotycznych działań młodzieży zostały poprzez instrumenty organizacyjne ujęte w szerokie działania oświatowe, których celem było nie tylko podnoszenie kultury i oświaty, ale przygotowanie do dalszej walki o wolność, także orężnej, gdy nadejdzie sposobna pora.

---

1 W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna*, Warszawa 1999, s. 62.



## W zaborze pruskim

Generalny bojkot szkoły rosyjskiej w tej części zaboru, który był obszarem Królestwa został poprzedzony strajkami w zaborze pruskim. Rozpoczęło się we Wrześni, w której dzieci zostały skatowane chłostą za odmowę wypowiedzania modlitwy po niemiecku.

Sprawa nabrzmiewała od czasu, gdy rząd pruski, mimo że w roku 1891 min. Zedlitz udzielił zezwolenia na nauczanie w języku polskim w szkołach prywatnych, nawet w lokalach szkolnych. Już w roku 1894 ograniczono te możliwości i choć rozporządzenia zezwalały na nauczanie religii w języku ojczystym, to rząd przez instruowanie władz szkolnych likwidował te „przywileje”.

Bezprzykładny atak na język spotkał się we Wrześni ze zdecydowaną postawą dzieci, które popierane przez rodziców, nie chciały odmawiać po niemiecku modlitwy.

Katowska rozprawa z dziećmi odbiła się szerokim echem w prasie światowej. Mimo że był to tylko fragment polityki germanizacyjnej odbierającej Polakom ziemię, prawo do stowarzyszania się – to ten atak nakierowany na pozabawienie języka zdał się najboleśniejszy, gdyż godził jednocześnie w religię uznawaną przez większość mieszkańców.

Hierarchia kościelna wobec tego faktu zachowała żenującą bierność, natomiast młodzi księża wykazali głęboki patriotyzm. Sytuacja na tych terenach przedstawiała się w ten sposób, że Związek Młodzieży Polskiej poprzez swoje Koła we Wrocławiu, Krakowie, Berlinie jednoczył konspiracyjne niepodległościowe kółka młodzieży wiejskiej i miejskiej. *Ten ruch w początku wieku XX zapuścił bardzo głębokie korzenie w zaborze pruskim. Wpływy jego sięgały nie tylko w życie uczniów szkół świeckich, lecz również wychowanków trzech seminariów duchownych a mianowicie w Poznaniu, Pelplinie i we Wrocławiu. We wszystkich tych zakładach istniały silne środowiska pracy Zetowej<sup>2</sup>.*

Tak pisał o strajkach w zaborze pruskim dr Zygmunt Moczyński prezes Koła Polskiego w Volkstagu. Trzeba dodać, że konstrukcja kół Zetowych w seminariach duchownych przewidywała „zewnątrzną” dla nich ale zakonspirowaną organizację „Swoi”.

Młodzi duchowni, powiązani z ZET-em stanowili fundament oporu dzieci w szkołach zaboru pruskiego, oporu szerzącego się mimo drakońskich kar pieniężnych nakładanych na rodziców i pisma polskie, mimo kar wieloletniego więzienia dla rodziców i wyrafinowanych szykan dla dzieci, które otrzymywały przy ukończeniu szkoły zakaz przyjmowania do szkół wyższego stopnia.

Za przykładem Wrześni dzieci w innych miejscowościach odmawiały wyrażania modlitwy w języku niemieckim. Strajk ogarniał coraz nowe szkoły nie tylko na terenie poznańskim, ale także w bydgoskim i na ziemiach pomorskich.

---

2 Z. Moczyński, *Strajk szkolny w byłym zaborze pruskim*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, Warszawa 1931, t. 1, s. 24.

Rząd stosował wobec rodziców opornych dzieci coraz bardziej wymyślne kary. Obok kar wewnątrzszkolnych w postaci odsiadki przez dzieci karnych godzin w szkole, na gminy zaczęto nakładać olbrzymie podatki, które bonifikowano Niemcom i Polakom – odstępcom, usunięto z zarządów gmin i zwolniono z pracy tysiące Polaków, księży skazywano na grzywny, więzienie i fortecę<sup>3</sup>.

Redaktorzy polskich pism w pierwszym roku strajku zapłacili około 35 000 marek grzywien, nie licząc kosztów sądowych. Ten rodzaj kar, który miał za zadanie zrujnowanie finansowych podstaw pism polskich a wywołał gwałtowny wzrost liczby prenumeratorów. Ponad sto osób ukarano za „obrazę urzędników”. Te kary dotknęły przeważnie „rzemieślników” i wynosiły 2000 marek grzywny i do 15 lat więzienia<sup>4</sup>.

Ostatnim rodzajem kary było odbieranie rodzicom dzieci i przekazywanie ich do domów poprawczych. Tak było w Hucie „Laura” w Zabrze na Górnym Śląsku. Rodzice zaś wszystkich opornych dzieci otrzymali w drodze administracyjnej mandaty w wysokości 5 marek lub dwa dni więzienia, które po tygodniu podwyższano do 30 marek i po następnych tygodniach dalej podwyższano grzywny bez możliwości apelacji.

W wyniku szalonego nacisku ekonomicznego i kar więzień złamano opór społeczeństwa. Ale jeszcze z końcem maja 1907 r. „strajkowało mniej więcej w rejencji poznańskiej 9600 dzieci, w rejencji bydgoskiej 6800, w rejencji gdańskiej 900, w rejencji kwidzyńskiej 100 dzieci”. Tak wyglądało wygaszenie strajku, który ogarnął ogromną liczbę dzieci polskich.

*131 000 dzieci na obszarze ziem polskich zaboru pruskiego od Pucka do Myśłowic znosiło mężnie bity, areszty i różne wymyślne szykany od nieludzkich belfrów pruskich, a ich rodzice z potępieńczą niemal rezygnacją płacili kary pieniężne, odsiadki więzienia i podlegali okropnym represjom zgrai urzędniczej<sup>5</sup>.*

Wypadki wrześnińskie tkwią jak cień w świadomości oświatowej Polaków. Setną rocznicę ich uczcił „Przegląd Historyczno-Oświatowy” dwoma artykułami Bolesława Grzesia i Jerzego Millera<sup>6</sup>.

Sytuacja w byłym zaborze rosyjskim nie była lepsza aniżeli w pruskim. Język polski został wycofany z urzędów i szkoły, ale w sposób mniej prowokacyjny aniżeli zrobili to Niemcy. Rosyjskie władze postanowiły cynicznie wykorzystywać oburzenie świata na niemieckie metody germanizacji. (...) *Prasa rosyjska poczęła obtudnie wykazywać, że jednak pod panowaniem rosyjskim Polakom nie dzieje się tak źle, a wtedy w Lidze Narodowej i w Związku Młodzieży Polskiej powstała myśl, aby uderzyć w ówczesny system, w jego słaby punkt,*

3 Tamże, s. 45.

4 Tamże.

5 Tamże.

6 B. Grześ, *Polityka germanizacyjna rządu pruskiego. Społeczeństwo Wielkopolski w walce z germanizacją*. J. Miller, *Strajki szkolne w Wielkopolsce w latach 1901-1907*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” R. XLIV nr 3-4 2001.

którym była po cichu, bez protestów przeprowadzana rusyfikacja pacieża i nauki religii w gimnazjach „podlaskich” i w „Kraju Zabranym”. W ten sposób w lutym 1902 r. doszło do znanego strajku uczniów gimnazjów w Siedlcach, Białej, Zamościu, Poniewieżu i Mińsku<sup>7</sup>.

Emisariusze Zetowi z przygotowanymi odezwanymi wyruszyli w teren do uczniów gimnazjalnych. Byli to: Czesław Jankowski, Mieczysław Niklewicz, Przemysław Podgórski, Wacław Rosiński i Witold Staniszkis<sup>8</sup>.

Emisariusze dotarli do kół samokształceniowych i spowodowali wystąpienie uczniów przeciwko nauczaniu religii w języku rosyjskim. Stało się to w Zamościu 30 stycznia 1902 r., w Siedlcach 1 lutego. Za przykładem tych szkół poszły inne w niektórych gimnazjach w Kraju Zabranym. Zajął się tymi protestami tajna organizacja Towarzystwo Oświaty Narodowej, roztaczając opiekę nad uczniami usuniętymi ze szkół w wyniku protestu. Młodzież studiująca za granicą przeprowadziła poświęcone protestom specjalne wiece. Odbyły się one m.in. w Wiedniu, Leoben, Paryżu, Brukseli, Bernie, Monachium, Karlsruhe... wszędzie, gdzie działały koła Zetowe.

Zebrano pieniądze dla ofiar protestu, szczególnie we Lwowie i Krakowie. W Warszawie powstał specjalny Komitet dla pomocy ofiarom protestu. Sprawa skończyła się zwycięstwem, które przyniósł reskrypt cara z 7 czerwca 1903 r. przywracający nauczanie w języku polskim w sześciu męskich i dwu żeńskich średnich zakładach naukowych<sup>9</sup>.

Z dwu kampanii o język polski w szkole, jedna – w zaborze pruskim była przegrana na skutek drastycznych nieludzkich środków, jakich użyła administracja pruska. Moralnie jednak była sukcesem – cały świat dowiedział się o metodach germanizacji, stojących w sprzeczności z podstawowymi prawami ludzkimi. Druga była wygrana, choć poniesiono wysokie koszty w postaci uczniów usuniętych ze szkół, niektórych z tak zwanym „wilczym biletem”.

## Szkoła w szkole

Autorzy znacznej części opracowań, poświęconych tajnemu ruchowi oświatowemu w gimnazjach pruskich podkreślają neutralną genezę kółek samokształceniowych. Tak jak w niemieckich gimnazjach uczniowie niemieccy tworzyli „burschenschaftы”, związki zajmujące się organizacją życia towarzyskiego, a w szczególności zakazywanymi rozrywkami, tak młodzież polska w tychże szkołach zbierała się do studiowania historii Polski i literatury polskiej, po prostu dlatego, że nie było takich przedmiotów w szkole, a jeżeli początkowo były, to omawiana wiedza była skąpa i tendencyjna.

7 B. Nawroczyński. *Słowo wstępne*, [w:] *Nasza walka...* t. 1, s. 5.

8 W. Łapiński, *Walka o nauczanie religii w języku polskim na Podlasiu i Polesiu w r. 1902*, [w:] *Nasza walka...* t. 1, s. 63.

9 W. Łapiński, op. cit., oraz wspomnienia Witolda Staniszkisa, Czesława Jankowskiego, Zygmunta Zawadzkiego w pierwszym tomie wyd. *Nasza walka...*; w tymże tomie sprawozdanie z wypadków ogłaszane w kolejnych numerach czasopisma ZET, „Tece” lwowskiej oraz pełne teksty odezwo: Związku Młodzieży Polskiej ZET, Ligi Narodowej i Narodowego Koła Księży – popierające strajk na Podlasiu i na pozostałych terenach.

Burschenschaftы były tajne, gdyż wszelkie formy organizacyjne uczniów, poza ściśle wyznaczonymi przez szkołę formami aktywności, były zakazane. Jako tajne były tępiące przez władze, ale w sposób daleko łagodniejszy niż polskie kółka samokształceniowe<sup>10</sup>.

W swej genezie były to kółka politycznie neutralne, które miały zaspokajać pewne potrzeby kulturowe uczniów, których nie zaspokajało gimnazjum. Można przypuszczać, że taki charakter początkowo miały powstające kółka samokształceniowe, tajne tylko dlatego, że wszelkie jawne formy tej działalności były zakazane w szkołach.

Z drobiazgowo sumiennej książki Jerzego Szewsa, ale także z innych publikacji można odczytać, że prawie wszystkie szkoły zostały objęte ruchem tajnej oświaty narodowej. Trzeba bowiem pamiętać, że podziwu godna liczba szkół, w których stwierdzono istnienie tajnych związków młodzieży polskiej jest i tak niepełna, gdyż obejmuje tylko szkoły, w których władze odkryły owe związki lub które pozostawiły ślady swojej działalności, wreszcie absolwenci, którzy w swoich wspomnieniach wymienili uczestnictwo w tajnych organizacjach. Można przypuszczać, że w szkołach nieopisywanych przez badaczy istniały także tajne organizacje samokształceniowe, które nie pozostawiły żadnych śladów działalności, nie zostały odkryte przez władze, a uczestnicy we wspomnieniach nie uważali za stosowne odkrywanie tajnego życia szkoły.

Liczba ujawnionych szkół, w których prowadzono samokształcenie tajne jest ogromna. Taka, że przypuszczenie, że występowało to zjawisko i w pozostałych szkołach zdaje się w pełni uzasadniona<sup>11</sup>.

Czy jednak fenomen tajnej oświaty można nazywać szkołą i porównywać z regularnymi formami kształcenia, obejmującego konkretny program i jego wykonania, a także ewaluację?

Sądzymy, że na każde z tych pytań można odpowiedzieć twierdząco, a także znaleźć rozmaite zaskakujące działania.

Co do form, to ustaliło się i to w sposób samorzutny, bez szczególnej regulacji odgórnej, tj. władz konspiracyjnych, że kółka samokształceniowe zbierały się co tydzień i zebrania takie poświęcone były różnej treści. Analizowano program, sposób opanowania treści programowych, wyznaczono zadania dla poszczególnych członków.

Mechanizm ogólnej organizacji miał drobne odmiany w rozmaitych terenach, ale jego istotę esencjonalnie dobrze oddaje fragment dzieła Jerzego Szewsa: „Według nowego schematu organizacyjnego”. W roku 1902 wszystkie poznańskie i pomorskie kółka gimnazjalne podporządkowane zostały ogólnopol-

10 J. Szews. *Filomaci pomorscy, Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1839-1920*, Warszawa 1992.

11 J. Dłużewska-Kańska, T. Piskorski, S. Szwedowski, *Niepełny wykaz członków Związku Młodzieży Polskiej – ZET i Związku Patriotycznego oraz organizacji pochodnych starszego społeczeństwa, „Przyszłość” – ZET, Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych i Średnich OMNSW, OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1889-1966*. Maszynopis w posiadaniu autora. T. Klanowski, *Germanizacja gimnazjów w Księstwie Poznańskim i opór młodzieży polskiej w latach 1870-1914*, Poznań 1962; A. Markwicz, *100 lat historii organizacji TTZ*, Londyn 1975; J. Szews, *Filomaci pomorscy...*, Warszawa 1992.

skiej organizacji młodzieżowej „Przyszłość” – zwanej w skrócie PET. PET powstał po zdekonspirowaniu „Czerwonej Róży”. Była to organizacja wyższego stopnia, kierowana przez ZET, który delegował do niej swoich przedstawicieli. Do PET-u należeli wybitni członkowie poszczególnych kół gimnazjalnych. Zadaniem PET-u było pogłębianie ideologii niepodległościowej oraz zagadnień społecznych, utrzymywanie kontaktu z Petowcami na terenie całej Polski celem nadawania pracy TTZ jednolitej linii, wyrabianie silnych charakterów, gotowości do poświęceń dla sprawy narodowej oraz przygotowania młodzieży do walki zbrojnej, bez której odzyskanie niepodległości nie będzie możliwe.

Podczas Zjazdu ZET-u na Wielkanoc 1908 r. przemianowano wszystkie towarzystwa akademickie, będące pod jego wpływami na tzw. „Grupy Narodowe” i połączono je w „Związek Grup Narodowych”. „Związek Grup Narodowych” sprawował nadzór nad gimnazjalnymi kołami samokształceniowymi. W tym celu utworzono przy nim Dyрекcję Gimnazjalną. Dyрекcja Gimnazjalna odegrała niezmiernie doniosłą rolę w ruchu niepodległościowym młodzieży zaboru pruskiego, zakładając koła samokształceniowe w środowiskach gimnazjalnych, czuwając nad ich rozwojem, przygotowując przez tajne harcerstwo drużyny strzeleckie przyszłych bojowników o niepodległość.

W roku szkolnym 1908/1909 nastąpiła reorganizacja kół samokształceniowych w zaborze pruskim. Miała ona na celu względy praktyczne i ujednoczenie linii postępowania we wszystkich środowiskach. W tym celu utworzono 6 komisariatów szkolnych: górno-poznański, środkowo-poznański, dolno-poznański, pomorski, śląski, westfalsko-nadreński. Na czele komisariatów stali komisarze okręgowi, którzy tworzyli wspomnianą Dyрекcję Gimnazjalną, zwaną też Komisją Gimnazjalną z komisarzem głównym z siedzibą w Lipsku. Pierwszym komisarzem głównym został Antoni Wierusz, członek Koła Braterskiego ZET-u w Monachium. Pełnił on tę funkcję w latach 1908-1910<sup>12</sup>.

Ten wycinek ze znakomitego dzieła Jerzego Szewsa obrazuje stosunki organizacyjne w konspiracjach, podległych wpływom ZET-u, jak również rozmiar prac organizacyjnych.

W samych kółkach czy zespołach organizacja pracy była różna, zależna od podejmowanych zadań i treści tych zadań. Głównym celem było samokształcenie w „rzeczach narodowych”, które obejmowało w zasadniczym trzonie historię Polski i literaturę polską, ale często dodatkowo geografię, stąd początek zainteresowań krajoznawczych młodzieży i zaczątki muzeów szkolnych.

W niektórych kółkach zbierano się co tydzień, w innych rzadziej. Głównym zadaniem w zakresie samouctwa było przerobienie kursu historii i literatury, na co przeznaczono, co najmniej dwa lata. Programowe treści dzielono na odpowiednie okresy przeznaczone do samodzielnego opanowania. Uczestnicy składali pisemne opracowania. Niezależnie od tego odbywały się egzaminy ustne. Zazwyczaj egzaminy te odbierał „starszy” koła lub przyjezdny delegat Dyрекcji Gimnazjalnej. Na terenie zaboru rosyjskiego egzaminy te odbywały się zazwy-

12 J. Szews, *Filomaci pomorscy...*, s. 44-45.

czaj w czasie spaceru poza miastem. Jak wynika zarówno ze wspomnień pisanych, jak i rozmów z uczestnikami tego procesu, egzaminy dla obu stron stały się głębokim przeżyciem. Ze względów ambicjonalnych zdający starali się najlepiej opanować treść i wypaść dobrze, gdyż byłaby to plama na honorze uczestnika kółka niepodległościowego, gdyby nie zdał egzaminu z historii ojczyźnej, języka i literatury. Te ambicje przenosiły się na oficjalne przedmioty nauczania i zwykle członkowie kółek samokształceniowych byli dobrymi i bardzo dobrymi uczniami.

Dzięki ujednoczonemu programowi nauczania, raczej uczenia się, można mówić o funkcjonowaniu polskiej tajnej szkoły wewnątrz szkół zaborczych.

W systemie tajnej oświaty regulowanej przez organa ZET-u był jeszcze dalszy, wyższy poziom samokształcenia. Podlegali mu wybrani członkowie kółek samokształceniowych przyjęci do Związku Młodzieży Polskiej „Przyszłość”, w skrócie PET. Petowcy poza obowiązkowym programem z historii, literatury a później i geografii na własnych zebraniach przerabiali i dyskutowali współczesne im dzieła pisarzy i polityków. Oddajmy jeszcze głos Jerzemu Szewsovi: *Petowcy czytali i dyskutowali takie dzieła, jak Teodora Tomaszka Jeża-Miłkowskiego: „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym”, Stanisława Szczepanowskiego: „Idea Polski”, Romana Dmowskiego: „Myśli nowoczesnego Polaka”, Zygmunta Balickiego: „Egoizm narodowy”, Stanisława Brzozowskiego: „Legenda Młodej Polski”<sup>13</sup>.*

To samokształcenie odbywało się na wyższym poziomie, przygotowano wystąpienia dyskusyjne. Wielkie emocje budziły dzieła Żeromskiego.

Trzeba dodać, że umiejętności uzyskane w toku zebrań petowych: analizy tekstu i treści, zdyscyplinowanych wystąpień, argumentowania i oceny stanowisk były rozwijane dalej na ostatnim szczeblu drabiny organizacyjnej – na zebraniach kół akademickich związków. Na nich główny przedmiot analiz stanowiły bieżące prace i nowe dzieła, a także cały czas od kółek samokształceniowych w szkołach po zebraniach kół braterskich w szkołach wyższych jednym z przedmiotów dyskusji były artykuły organów związkowych, lwowskiej „Teki” i krakowskiej „Sprawy”.

Ten system wykształcił grupy działaczy nieustannie pogłębiających swoją wiedzę i doskonalących światopogląd, układ wartości i umiejętności działania. Taki istotny skarb w postaci grupy działaczy ZET dostarczył społeczeństwu.

Przy tym oparte to było na czymś, co stanowi przedmiot westchnień i cel najbardziej współczesnej dydaktyki. Stawia ona za cel taką organizację procesu uczenia się, aby rozwijać umiejętności samouctwa i samowychowania. Staje się to koniecznością wobec szybko wzbierającej fali wydawnictw, szybkiej zmienności współczesnego świata, haseł kształcenia ustawicznego czy całożyciowego. Takie ultranowoczesne cele dydaktyczne osiągnęło tajne nauczanie.

Dlaczego tak się stało?

---

13 J. Szews, op. cit., s. 44.

Młodzież została zorganizowana wokół wielkiej idei patriotycznej utrzymania własnej kultury i języka, przywrócenia narodowi niepodległości. Te idee rozpałały umysły i czyniły kształcenie sprawą patriotycznego sumienia, sprawą uczciwości wobec własnego plemienia.

Nie potrzeba dodawać, że podział materiału programowego na „zadania”, które miał członek kółka opanować samodzielnie, nie miało żadnego związku z Planem Daltońskim ani nauczaniem się pod kierunkiem. Wynikało to bowiem z konieczności, w jakich funkcjonowała tajna szkoła polska pod zaborami.

Dlatego dość błaho wyglądają zabiegi współczesnych pedagogów około urozmaicenia treści programowych zabawami, konkursami i innymi elementami wzbudzania zainteresowań. W tamtych czasach nie było to konieczne. Możliwość brania udziału w przygotowaniach do podjęcia zadań związanych z niepodległością i niepodległym państwem, idea patriotyczna była dostatecznym motywem poruszającym ten wielki mechanizm tajnego nauczania, który rozposcierał się od Westfalii do linii Petersburg – Kijów – Odessa, wszędzie tam gdzie były skupiska Polaków.

Jednocześnie był to proces nie tylko samouctwa i samodzielności w opanowaniu zadań. Był to proces kształtowania charakterów.

Gdyż ta młodzież gimnazjalna, jak i akademicka miała za zadanie organizowanie kursów dla analfabetów i szkółek dla młodzieży wiejskiej i miejskiej. Takie bowiem zadania wynikały z hasła obrony czynnej języka, kultury i konieczności przygotowania przyszłych obywateli niepodległego państwa.

W tych warunkach kształtowały się charaktery i moralność Polaków, których słusznie nazywa się Wielkimi Polakami, noszącymi dumnie swoją przynależność do narodu i działającymi jak żołnierze realizujący narodowe marzenia. Marzenia te nakazywały zejść z oświatą w lud wiejski i miejski i przygotować tę ludność na rozumnych obywateli przyszłego demokratycznego państwa.

Miałem zaszczyt przestawać z osobami z tej generacji, która wykształciła się w gorącym podziemnym ruchu oświatowym i hartowała wykonywaniem najprostszych nawet zadań. To wielkie, choć nie zawsze dostatecznie znane nazwiska: Wiktora Ambroziewicza, Stanisława Dobrowolskiego, Tadeusza Kupczyńskiego, Józefa Włodarskiego, Tadeusza Łopuszańskiego, Juliusza Poniatowskiego, Romualda Petrykowskiego, Wandy Dzierzbickiej, Cecylii Śniegockiej, Marii Dzierżanowskiej i wielu innych. Byli to ludzie pełni godności i pełnej gotowości dla „służby”, „dla Polski”, „dla polskiego dziecka”.

### Sytuacja przed wybuchem

Po Powstaniu Styczniowym Polacy zgnębieni tą ostatnią klęską, przerażeni wysyłkami na Sybir, okrutnym traktowaniem, pozbywali się najdroższej z wartości ożywiającej ludzi – nadziei. Sprawiała to potęga mocarstw zaborczych i negatywne nastawienie narodów „przodujących” w polityce do jakichkolwiek ruchów niepodległościowych, naruszających równowagę i spokój układu po Traktacie Wiedeńskim. Objawy te nakazywały nieufność w deklaracje pomocy

zewnątrznej. Naród podbity i uzależniony skulił się na swoim terytorium, próbując uzyskać wpływ na losy narodowe poprzez udział w parlamencie wiedeńskim, w Bundestagu, w Dumie rosyjskiej. Zniknęło to, co było najpotrzebniejsze dla aktywności narodowej, wiara we własne siły i możliwości. Niknęła nadzieja na odzyskanie niepodległości wobec zaborczych mocarstw: despotyzmu carskiego, żelaznej dyscypliny pruskiej i rozległości państwa Habsburgów.

Polacy tracili wiarę w siły własnego narodu. Nawet życie konspiracyjne, które tak rozkwitało przed Powstaniem Styczniowym w rozbudowanej tajnej narodowej administracji podległej Tajnemu Rządowi Narodowemu – zanikło. Charakteryzowały ten nastrój Mickiewiczowskie słowa:

„Zwyciężonemu za pomnik grobowy  
Wystarczy suche drewno szubienicy...”

W tej sytuacji ideologią zwyciężonego narodu stał się pozytywizm – przekonanie, że trzeba rozpocząć pracę od podstaw i właśnie praca jest drogą do budowania siły narodu. Pisał o tym Bolesław Prus:

*Praca rozumna i wytrwała, która nie myśli o zbieraniu owoców  
w tydzień po posiewie, przebija góry, nad przepaściami  
przerzuca mosty.*

I w tej myśli tliła się nadzieja, że po przebicciu wszystkich gór, które stoją na drodze i po przerzuceniu wszystkich potrzebnych mostów wyjdziemy w kraj wolności, uzyskany przez pracę.

*Naród jest to olbrzymi, silny, długotrwały budowniczy pewnej części Królestwa Bożego na ziemi, na którego działalność składają się rozum, uczucia, wola i czyny ludzi pojedynczych, o ile prace ich harmonizują się ze sobą, wspierają się, sumują. Gdzie nie ma wspólnego celu, wspólnych metod, wzajemnej życzliwości, a choćby wspólnej komendy tam działalność narodu zamienia się na burzę starć wewnętrznych, rozkład i zgniliznę – zamiast pracy.*

(B. Prus: Od upadku do odrodzenia)

Była moda na pracę i wychwalanie jej w Europie. Pisał jej pochwałę Balzak, Emil Zola, a nawet rozprawy o pracy ogłaszali ludzie, którzy nigdy nie pracowali, jak np. syn bankiera Aleksander de Laborde. W roku 1877 w Ameryce Północnej założono „Szlachetny i święty zakon rycerzy pracy” w Filadelfii. Na członków przyjmowano ludzi bez skaz moralnych. Nie przyjmowano np. prawników i pracowników lombardów.

Siła polskiego pozytywizmu nie wywodziła się z zagranicznej mody na pracę, wyrastała ona z organicznych potrzeb narodu, pozbawionego wolności i nadziei na odzyskanie niepodległości drogą czynu zbrojnego. Pozostała droga pracy jako prowadząca do siły gospodarczej, materialnej i w perspektywie do polepszenia losu narodu, a może nawet i niepodległości.

Narodziła się literatura pozytywistyczna, dzieła Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Piotra Chmielowskiego, publicystyka Aleksandra Świętochowskiego.

Spółeczeństwo przyjęło lekcję pozytywizmu i wydała ona swoje pozytywne owoce w zakresie rehabilitacji pracy i jej wartości. Ten okres utraty nadziei na



wolność zdobywaną orężem, po Powstaniu Styczniowym wykorzystywano zgodnie z ideologią pozytywizmu, której sztandarowym bohaterem miał zostać Wokulski, mimo zarażenia miłością romantyczną do Izabeli Łęckiej. Ten okres w Poznaniu zaznaczył się budową Bazaru, rozbudową spółdzielczości polskiej, stanowiącej zaporę dla drapieżnego kapitału i wzmacniającej organizacją społeczną szanę polskości przeciw germanizacji potęgowanej przez pruską administrację.

Jednocześnie nie ustawały romantyczne prądy, ujawniające się w konspiracjach młodzieżowych w szkołach. Tych powstanie nie zburzyło, ale okres popowstaniowy nauczył więcej ostrożności konspiracyjnej. Przekazy filomacko-filareckie Wilna – pierwszego ogniska wolnościowego patriotyzmu – trwały w dalszych poczynaniach młodzieży gimnazjalnej. W okresie powstania ZET (1886) szkoły średnie i wyższe były siedliskiem tajnych kółek samokształceniowych oddanych zaznajamianiu się z historią Polski i jej literaturą, z geografiami i przyrodą. U młodzieży powstał silny prąd patriotyzmu, oparty na tradycji filomackiej. Gromadziły się przeżycia bólu i gniewu, narastała konieczność znalezienia sposobów na odmienienie sytuacji.

Wtedy właśnie ujawniła się inicjatywa Zygmunta Miłkowskiego. Był to „strzał w dziesiątkę”, wykonany przez nieugiętego bojownika wolności i propagatora demokracji. Powstanie ZET-u nie tylko przypada na okres, gdy nagromadzone pasje patriotyczne domagały się terenu realizacji, na okres, w którym oczekiwano zmian.

ZET miał w programie jednoczenie ruchów młodzieży, zdążających do odzyskania niepodległości. Natrafił na teren przygotowany i oczekujący odpowiedniej organizacji. Wprawdzie przed powstaniem ZET-u poszczególne kółka w różnych gimnazjach porozumiewały się między sobą, ale była to komunikacja przypadkowa, zależna od miejsca zamieszkania, sporadycznych podróży i wizyt. Może na ziemiach zachodnich były poważniejsze próby łączenia działań poszczególnych kół gimnazjalnych w jeden wspólny ruch młodzieży<sup>14</sup>.

Sytuacja w przededniu wybuchu strajku szkolnego była taka, że część społeczeństwa poddana świadomości klęski i kuracji pozytywistycznej straciła nadzieję i ochotę do patriotycznych zrywów. Choć i w starszym społeczeństwie było wiele ofiarnych osób, młodsze zorganizowane w kołach samokształceniowych gimnazjalnych oraz w liczbie szkół i kursów, prowadzonych przez młodzież gimnazjalną i akademicką po wsiach i miastach, przedstawiało wielką liczbę ofiarnych patriotów, rwących się do czynu. Aktywność tej młodzieży

---

14 W. Jarochoński, T. Eustachiewicz, *Młodzież wielkopolska na tle lat 1861-64*, Poznań 1932; T. Klanoński, *Germanizacja gimnazjów w Księstwie Poznańskim i opór młodzieży polskiej w latach 1870-1914*, Poznań 1962; I. Kosmowska, *Związki młodzieży polskiej od 1816 do naszych czasów*, Warszawa 1924; *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 40 rocznicy założenia Stowarzyszenia „Jedność” w Cieszynie*, Cieszyn 1926; A. Markwicz, *100 lat historii organizacji TTZ*, Londyn 1975; *Nasza walka...*, J. Ofenberg, *Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1885-1890*, Warszawa 1929; M. Paluszkiwicz, J. Szewski, *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 2000; F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu*, Wrocław 1963; M. Więckowska, *Zjednoczenie Towarzystwa Młodzieży Polskiej Zagranicą 1887-1914*, „Niepodległość” 1932, t. IV nr 1/2.

ciągle zapalała broszura Zygmunta Miłkowskiego „O Obronie Czynnej i Skarbie Narodowym”, która zagrzewała do przeciwstawiania się wszelkim szkodliwym dla życia polskiego zarządzeniom władz zaborczych.

Płomień uczuć patriotycznych tworzył wielki zbiornik energii, gotowy do wybuchu. I wybuch nastąpił w roku 1905.

Najdokładniejszy, jak dotąd, historyk strajku szkolnego Stanisław Dobrowolski pisał:

*Zróżel walki o szkołę polską i jej zwycięskich zdobyczy szukać należy w tym pokoleniu studentów Uniwersytetu Wileńskiego, które zapałdniło kształcącą się młodzież polską wielkimi ideałami, stworzyło wyższe i swoiste formy życia młodzieży i męczeństwem swoim zapłaciło za tę prometeuszową przewinę (...).*

*Od czasu rozproszenia filomatów do narodzin Związku [ZET-u: dop. T.W.N.] upłynęło z górą sześćdziesiąt lat, przeszły nad Polską dwa krwawe powstania, niewola stawała się coraz dotkliwsza, rezygnacja społeczeństwa coraz większa. Tylko młodzież z niczego nie rezygnowała. Raczej okrzepta i zahartowała się<sup>15</sup>.*

## ZET

ZET-owi należy się pierwsze miejsce wśród organizatorów i kierowników bojkotu szkół rosyjskich<sup>16</sup>.

ZET jako najpotężniejsza jaka kiedykolwiek istniała organizacja młodzieży<sup>17</sup>, odegrał też czołową rolę w owym bojkocie. Organizacja nieznana stała się znaną dzięki wielu publikacjom<sup>18</sup>.

Przedstawiamy tylko kilka charakteryzujących ją momentów. Pierwszy, to wysoka elitarność osiągnana przez długotrwały i stopniowy dobór członków. Początkowo były to trzy szczeble w organizacji akademickiej: kolega, towarzysz, brat, później zlikwidowano stopień towarzysza, natomiast uznano za pierwszy stopień członkostwo w organizacji gimnazjalnej Związek Młodzieży „Przyszłość” (Pet).

Potem powołano tajną „Organizację Młodzieży Narodowej”, znaną później jako „OEMEN”.

15 S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej (ZET)*, [w:] *Nasza walka...*, s. 110.

16 Pojęcie strajku na oznaczenie wydarzeń, które rozpoczęły się w 1905 r. poddał krytyce Bogdan Nawroczyński. Stwierdził on, że mianem strajku oznacza się wystąpienia z żądaniem nie niwelującymi instytucji, w ramach której strajk się odbywa. Strajk szkolny 1905 r. trwał aż do wyjścia Rosjan z Warszawy, nie był więc strajkiem lecz bojkotem. Uznając rozumowanie B. Nawroczyńskiego, że chodziło o wyeliminowanie szkoły rosyjskiej a nie drobną jej poprawę, trzeba dodać, że strajkujący nie chcieli anihilować szkoły jako takiej a tylko pozbyć się szkoły rosyjskiej. Można jednak przyjąć, że poprzednie wystąpienia miały bardziej charakter strajkowy, natomiast w 1905 r. rozpoczął się bojkot, choć może początkowo tak się nie przedstawiało.

17 S. Dobrowolski, op. cit.

18 T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia. Listopad 1918*, drugie wydanie staraniem S. Cęnciekiewicza. Gdańsk 2001; T. Nowacki i inni. *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*. Warszawa 1996; T. Nowacki, *Z Polską w sercu. Rzecz o Wiktorze Ambroziewiczu*. Warszawa 2001 oraz szereg monografii Zetowców (Pelczyńskiego, Orlicza-Dreszera, E. Kwiatkowskiego i innych), *W pięćdziesiąt rocznicę powstania ZET-u...*, s. 59.

Drugim kryterium elitarności był wymóg nieustannego doksztalcania i doskonalenia. Przez sam dobór inteligentnych i aktywnych uczestników życia młodzieżowego i stopniowe przesuwanie na wyższy szczebel ujawniała się elitarność, wzmożona jeszcze wymogiem stałego doksztalcania.

Charakterystyczną cechą organizacji było jej zaangażowanie w procesy oświatowe. Wymagał tego nakaz obrony czynnej, jak również wymóg organizacyjny udziału w pracach społecznych i narodowych. Dlatego początkowo akademicki ZET stał się czynnym organizatorem konspiracji gimnazjalnych „jednoczenia”, co w Poznańskim zaowocowało w końcu powołaniem jednolitych kół samokształceniowych: Towarzystwo Tomasza Zana. Obok organizacji młodzieżowej ZET powołał organizację tajną młodzieży rzemieślniczej – Związek im. Kilińskiego, który był związkiem bojowym i ochraniał zewnętrzne wystąpienia niepodległościowe.

Uczestnik ówczesnego ruchu patriotyczno-demokratycznego Stanisław Bukowiecki stwierdził:

*W ciągu pierwszego pięciolecia ZET miał właściwie rolę kierowniczą. Koło Braterskie i Centralizacja ZET-u zlewały się z Ligą, ponieważ ludzi ze starszego pokolenia było bardzo mało. Później, gdy opuszczając ławy akademickie członkowie ZET-u przestawali być czynnymi w tej Organizacji, pozostawali tylko w Lidze, stosunek pod tym względem zaczął się z konieczności zmieniać.*

*W pierwszym okresie praca ZET-u szła bardzo żywo, tak że już po 4 i pół latach można było przystąpić do akcji na zewnątrz, a mianowicie do urzędzenia pierwszej manifestacji narodowej na ulicach Warszawy dla obchodu setnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja a więc w dniu 3 maja 1891 r. Na tej dacie znamiennej, gdy znów po latach blisko trzydziestu rozległo się na ulicach stolicy publiczne głośne wołanie o Polskę kończy się pierwszy okres historii ZET-u.*

Początkowo związany z Ligą Polską, która sprawowała funkcje tajnego rządu, ZET wykonywał wszystkie niemal akcje, podejmowane przez Ligę. Był to np. przemysł i kolportaż prasy, sprowadzonej ze Lwowa i Krakowa, prace w Towarzystwie Oświaty Narodowej.

ZET miał swoje koła na przestrzeni całej niemal Europy od Paryża, Genewy, Zurychu, Monachium, Kolonii przez Wiedeń, Pragę, Berlin, Gryfię, Królewiec do Odessy, Kijowa, Moskwy i Petersburga. W kraju koła ZET-u działały w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wrocławiu i Gdańsku.

W chwili wybuchu strajku szkolnego na terenie szkół średnich funkcjonowały kółka petowe i na zewnątrz nich szersze, samokształceniowe, kółka socjalistyczne i mniej liczne koła niepodległościowo-postępowe współpracujące z odpowiednimi kołami uniwersyteckimi i „Filarecją”. W Warszawie większość (do 60%) kół gimnazjalnych znajdowała się pod opieką socjalistów. Resztą opiekował się ZET. Poza Warszawą proporcje były odwrotne: około 60% kół znajdowało się pod opieką ZET-u.

Istniało między tymi kierunkami współzawodnictwo, ale nie było wrogości. Koła socjalistyczne były akceptowane przez ZET, wyjąwszy grupy, które za swój cel uznawały niepodległość, natomiast sprzeciwiał się grupom, które ponad

niepodległość przenosiły walkę z caratem w imię dobra proletariatu a często zajmowały stanowiska wrogie polskim dążeniom niepodległościowym (Róża Luksemburg, Liebknecht).

Stanisław Dobrowolski podzielił historię ZET-u przed wojną na cztery okresy 1 – do 1890 r., 2 – do 1898 r., 3 – do 1904 r. i 4 – do uzyskania niepodległości<sup>19</sup>.

W pierwszym okresie praca ZET-u polegała głównie na zwiększaniu i umacnianiu organizacji przez wprowadzanie nowych członków i organizację samokształcenia.

Ogarniając swymi wpływami środowisko akademickie zakładano nowe koła na zachodzie i wschodzie oraz organizowano bodźce do usilnej pracy nad sobą. Poza tym Zetowcy prowadzili gorliwie pracę nad ludem, szerząc czytelnictwo, kolportując nielegalne wydawnictwa, uświadamiając narodowo, a nawet osiadając wśród ludu, choćby na skromnych stanowiskach sekretarzy gminnych<sup>20</sup>.

Szczególną opieką otaczali Zetowcy uczniów gimnazjalnych i ich koła samokształceniowe, prowadząc z jednej strony do ujednoczenia programów samokształcenia w zakresie literatury i historii Polski, z drugiej – wprowadzając lekturę dzieł członków Związku<sup>21</sup>.

Po roku 1890 ZET – w myśl wskazań o obronie czynnej – organizuje publiczne obchody ważnych rocznic narodowych: uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Powstania Kościuszkowskiego, wreszcie manifestację ku czci Kilińskiego, w 1894 r., która stała się przyczyną aresztowania prawie wszystkich członków Koła Warszawskiego, co poważnie utrudniło w następnych latach pracę w Warszawie. W roku 1899 nastąpiło rozejście się z młodzieżą socjalistyczną, tą jej częścią, która poparła ówczesne rozruchy na terenie uniwersytetów rosyjskich. Rozejście to nastąpiło i w półjawnej „Bratniej Pomocy”<sup>22</sup>.

W roku 1899 i następnych ZET rozszerza zakres i intensyfikuje działalność w organizacjach gimnazjalnych. W środowisku akademickim ZET tworzy w tym czasie „Grupy Narodowe” i „Grona Narodowe”.

Rozwój tajnych kół samokształcących prowadzi do powstania Centralnego Koła Uczniowskiego, grupującego delegatów z poszczególnych szkół, który później zmienił nazwę na Centralny Komitet Organizacji Uczniowskich<sup>23</sup>.

W końcu roku 1899 zaczyna się też inna organizacja kółek samokształceniowych w gimnazjach. Powstaje bardziej uściślona organizacja, początkowo pod nazwą „Czerwona Róża”, złożona z najaktywniejszych członków tajnych kółek. W 1901 r. ZET tworzy nową organizację o podobnych charakterze jak

19 S. Dobrowolski, op. cit., s. 16.

20 Tamże.

21 Najbogatszy przegląd programów zawiera źródłowa praca Jerzego Szewsa: *Filomaci pomorscy*, op. cit., zob. też B. Winiarski, *Nad Lissą, Wisłą, Narwią*, Łomża 1999. K. Ratajska, *Dziedzictwo filomatyzmu*, Wrocław 1987.

22 Z. Nawroczyński, *Pomoc Bratnia*, [w:] *Nasza walka...*

23 Rozwój ZET-u inaczej przedstawia Bohdan Halski, idąc za historykiem Narodowej Demokracji Kozickim, który starał się wypuklić rolę Ligi Narodowej, która jak wiadomo powstała nie tylko później od ZET-u, ale w znacznej części oparła się na działaniach ZET-u i wzmocniła członkami ZET-u. B. Halski, *Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899-1914*, Zielona Góra 1996.

„Czerwona Róża”. Jest to „X” grupujący, podobnie jak „Czerwona Róża”, wybranych uczestników tajnych kółek samokształceniowych. Jest to więc konspiracja głębsza. W roku 1902 zmienia się nazwa na Związek Młodzieży Polskiej „Przyszłość” (PET) i staje się pierwszym stopniem doboru przyszłych członków ZET-u. Pracami kół petowych kierowały zjazdy a nad całością czuwała niewybieralna, samouzupelniająca się dyrekcja. Dyrekcją była Komisja Gimnazjalna ZET. Komisje takie powoływane były w Komitetach Okręgowych ZET-u – tam gdzie były takie potrzeby (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Kijów, Berlin, Wrocław i inne).

W tym okresie, jak i w poprzednich, ZET wykazał patriotyzm jako organizator obrony czynnej, przeciwstawiający się zarówno rozmaitym zamiarom władzy zaborczej, co szczególnie uwidocznilo się w manifestacjach uniwersyteckich („Apuchtinada” i inne), jak również w organizowanych wspólnie z Ligą rocznicach doniosłych wydarzeń historycznych. Był to inny patriotyzm wyrażający się w pokojowej pracy, wcale niełatwej i bezpiecznej, nad rozwijaniem świadomości narodowej, zarówno uczniów szkół średnich jak młodzieży wiejskiej i miejskiej. Płomień patriotyzmu przenikał tkankę społeczną i sprzyjał podnoszeniu się świadomości narodowej i obywatelskiej. Był to patriotyzm okresu pokojowego, niełatwy, gdyż niósł za sobą niebezpieczeństwo więzień i zsyłki syberyjskiej, utraty pracy, uzyskania „wilczego biletu”.

W przededniu wybuchu strajku szkolnego przewodnictwo w Dyrekcji Gimnazjalnej po Wacławie Rosińskim i Zygmuncie Zaleskim objął Stanisław Dobrowolski. Oto jak widział on swoje zadania:

*Z ważniejszych robót do wykonania było nawiązanie kontaktu z grupami petowymi, zmieniającymi częściowo swój skład z końcem roku, wyznaczenie emisariusza Dyrekcji dla Petu warszawskiego, (...) uruchomienie Sekcji Prowincjonalnej Centralnego Komitetu, przygotowanie zjazdu dorocznego w okresie Świąt Bożego Narodzenia i wiecznie żywe sprawy programów samokształceniowych, »bibuły«, korespondencji do »Teki«<sup>24</sup>.*

Pilną sprawą było uruchomienie Sekcji Prowincjonalnej Centralnego Komitetu. Trzeba było zebrać przedstawicieli uczniowskich kół prowincjonalnych, z których wielu było świeżo upieczonymi akademikami i dokonać wyboru prezydium.

Do wykonania tych zadań Stanisław Dobrowolski miał następujący skład Dyrekcji Gimnazjalnej: sekretarz – Mirosław Dobrzański, skarbnik – Wanda Klamborowska (później Nawroczyńska) oraz Wiktor Ambroziewicz, Stanisław Gieysztor, Ignacy Koziелеwski, Henryk Kułakowski, Jerzy Łempicki, Eugeniusz Meller, Kazimierz Próchnik, Wacław Szulc, Feliks Wojciechowski.

Wobec trudności z wynalezieniem niezorganizowanego kandydata na przewodnictwo Sekcji Prowincjonalnej Centralnego Komitetu Organizacji Uczniowskich postanowiono oddać tę prezesurę w ręce Przewodniczącego Komitetu Komisji Gimnazjalnej. W ten sposób w rękach Stanisława Dobrowolskiego

24 S. Dobrowolski, op. cit., s. 130.

znalazło się przewodnictwo sieci Zetowej i sieci ogólnokonspiracyjnej samokształceniowej na b. Kongresówkę. Z inicjatywy Mariana Falskiego odłączono kresy, tworząc oddzielną sekcję Litewsko-Ruską. Jej prezesem został Witold Matuszewski, a sekretarzem Marian Falski.

Do Sekcji Koronnej należeli: Wiktor Ambroziewicz (Siedlce), Kazimierz Danowski (Biała), Stanisław Dobrowolski (Piotrków, gimnazjum żeńskie i szkoła miejska), Tadeusz Jaroszyński (Lublin), Kosiński (Suwałki), Ignacy Kozielski (Piotrków, gimnazjum męskie), Eugeniusz Meller (Sosnowiec), Millak (Radom), Stanisław Możdżeński (Kielce), Bohdan Winiarski (Łomża), Wacław Rychliński i Zygmunt Starzyński (Łódź), Jerzy Łempicki (Płock), Leon Różniewski (Kalisz)<sup>25</sup>.

### Uniwersytet Warszawski

W dniu 7 października 1905 r. 23-letni prezes Pomocy Bratniej studentów Uniwersytetu Warszawskiego i zarazem członek Koła Braterskiego ZET-u na Uniwersytecie, przy groźnej asyście setni kozaków, otworzył wiec na Uniwersytecie Warszawskim, na którym uchwalono bojkotowanie Uniwersytetu aż do chwili jego spolszczenia.

Dlaczego tak późno, gdy trwał już bojkot szkół na terenie całego Królestwa Polskiego?

Po prostu dlatego, że Zetowcy z Uniwersytetu byli zajęci organizowaniem bojkotu szkół średnich i nie mieli czasu, aby zająć się własną Uczelnią. Koło Braterskie Uniwersytetu Warszawskiego było głównym ośrodkiem myśli i działalności bojkotowej. To jego ogniwami były kółka „Petu” w szkołach, „Dyrekcja Szkolna” jako organ Komitetu Okręgowego ZET-u a także inne tajne organizacje, powoływane przez ZET i prowadzone lub wspomagane przez Zetowców.

Wysuwamy na czoło uczelni wyższych Uniwersytet, ponieważ jego rola wydaje się szczególnie ważna, ale wśród studentów politechniki było nie mniej liczne środowisko Zetowe. Na jednej i na drugiej Uczelni znajdowało się po około 100 członków organizacji ścisłych ZET-u. Tych dwustu inteligentnych aktywnych działaczy nadawało kierunek bojkotowi.

Nie należy jednak zapominać, że obok młodzieży narodowej, gdyż taką nazwą określano środowiska Zetowe i „zewnątrzne” organizacje Zetowe, istniało silne środowisko socjalistyczne. Różnice w postawie wobec bojkotu szkoły rosyjskiej polegały na tym, że socjaliści traktowali bojkot jako część ruchu rewolucyjnego na terenie całego imperium rosyjskiego. Tymczasem ruch rewolucyjny rosyjski nie brał pod uwagę zagadnienia niepodległości Polski, uważając ją za część imperium rosyjskiego. Poważna część socjalistów nie rezygnowała z dążeń niepodległościowych i z tą częścią Zetowcy współpracowali i używali zgodne wystąpienia.

---

25 S. Dobrowolski, op. cit., s. 151.

Trzecią siłą polityczną były organizacje postępowo-niepodległościowe. Do takich należało np. Koło Wychowawców, które odegrało poważną rolę w prowadzeniu bojkotu obsługując prelegentami i mówcami wszystkie zebrania publiczne i jakąś część zebrań rodzicielskich w szkołach<sup>26</sup>.

Na wiecach nie zabrakło głosów przeciwników bojkotu szkół, którzy dowodzili jak wielkie szkody poniesie społeczeństwo, gdy młodzież nie będzie korzystająca ze szkoły. Dlatego na wiecu 7 października na przemian przemawiali Bogdan Nawroczyński i Tadeusz Tomaszewski prezes „Spójni”, analogicznej do Bratniej Pomocy organizacji studenckiej, powołanej przez socjalistów i konkurencyjnej wobec Bratniej Pomocy.

Uświadamiamy sobie jednocześnie, że wiec kończył pewien okres walki o szkołę polską w Królestwie. Środowisko akademickie odegrało wiodącą rolę na dwu płaszczyznach działania, na których wystąpił czynny opór wobec zarborcy. Jedną była płaszczyzna, na której zmierzano do obudzenia społeczeństwa polskiego. Były to obchody rocznic narodowych 3 Maja, odsłonięcie pomnika Mickiewicza, rocznica powstania Kilińskiego itd. Manifestacje te z reguły pociągały za sobą ofiary: aresztowania i zsyłki, a co najmniej usunięcie z granic Królestwa, gdy chodziło o uczestników z Galicji.

Obok tej ogólnej płaszczyzny działania, którego skutki dla uczestników były nieraz bardzo dotkliwe, na drugiej płaszczyźnie istniało starcie bezpośrednie z zarządzeniami i władzami oświatowymi rosyjskimi. Uniwersytet nie pozostawał na boku. Młodzież czynnie manifestowała swoją postawę wobec wszystkiego, co nieustannie urażało godność narodową i poczucie polskości.

*Pozauniwersytecki charakter miała również szeroko zakrojona akcja oświatowa wśród ludu wiejskiego (Koło Oświaty Ludowej) i miejskiego (Związek Kilińskiego, socjalistyczna praca wśród robotników)*<sup>27</sup>.

Choć od chwili powstania Uniwersytetu zaczęły się starcia z rosyjską profesurą, szczególne nasilenie tych starć miało miejsce od 1891 r. Wtedy rozpoczęto walkę z rusyfikacyjną działalnością prof. fizyki Ziłowa, stąd i tytuły pierwszej „ziłowszczyzny” na wiosnę w r. 1892, drugiej w r. 1892/93, później była „Lewiszynada” – pobicie studenta Lewiszyna (Rosjanina), który polskim kolegom oświadczył, że doniesie inspekcji, że Polacy podają sobie kartki pisane po polsku, w r. 1893/94 „Silbersteinówka” – akcja za usunięciem studenta za złodziejstwo i podejrzanego o szpiegostwo. Spoliczkowany został przy tym rektor Szczelków, który stanął w obronie złodzieja.

Pewien okres spokoju nastąpił po masowej deportacji Zetowców, jako skutek manifestacji ku czci Kilińskiego (1894).

W r. 1897 nastąpiła druga „ziłowszczyzna” – sprzeciw wobec podpisania depeszy do Wilna na rozpoczęcie budowy pomnika dla Murawiowa, w 1899 r. wiec dla podniesienia żądań autonomii dla Uniwersytetu, a w 1902 r. protest

26 H. Radlińska, *Koło Wychowawców*, [w:] *Nasza walka...*

27 B. Nawroczyński, op. cit.; M. Bujalski, *Związek im. Jana Kilińskiego*, Warszawa 1930.

po pobiciu przez policję dwu studentów w Ogrodzie Saskim, w roku 1904 druga „apuchtinada” przeciwko profesorom czczącym pamięć Apuchtina.

### Młodzież w walce o szkołę polską

Jednorazowy akt opuszczenia szkoły rosyjskiej, który zresztą rozciągał się w czasie ze względu na konieczność powrotu do szkół w Warszawie dla wręczenia dyrektorom żądań spolszczenia szkoły, jak również przeciągającemu się czasowi opuszczenia szkoły na prowincji – nie tworzył bojkotu. Społeczeństwo było przeciwne bojkotowi. Rodzice bali się o przyszłość dzieci, pozbawionych szkoły, działacze widzieli w tym przejaw „pajdokracji” (Świętochowski, Dmowski), a inni nie mogli się zgodzić ze szkolnym „bezrobociem”.

Równocześnie trwała nieustanna akcja administracji rosyjskiej, zmieniającej rozmaite warunki otwierania szkół, grożąc rozmaitymi karami. Chwila dogodna ruchów rewolucyjnych w imperium spowodowana klęską w wojnie z Japonią mijiała i administracja znów poczuła się pewnie, tak pewnie, że nawet łagodniejsze ustalenia władz centralnych interpretowała niekorzystnie dla ludności polskiej.

Była to walka o bardzo rozmaitych poziomach. Z jednej strony trzeba było zorganizować masy uczniowskie i tego podejmowały się organizacje uczniowskie, a zwłaszcza Koło Delegatów, złożone z przedstawicieli rozmaitych szkół i w pewien sposób reprezentująca całość populacji uczniów szkół średnich. Należało zadbać, aby do szkół nie mogli przedostać się „łamistrąjkowie”, zmuszani przez rodziców. Stąd monitorowanie dróg prowadzących do szkoły przez wysłanników Komitetu Wykonawczego, wyłonionego przez Koło Delegatów.

Młodzież prowadząca bojkot była zmuszona przekonywać do niego starsze społeczeństwo, a szczególnie rodziców. W tej akcji za przełomowy uznano wiec 19 lutego, który odbył się w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i na którym nie tylko starły się poglądy, ale i utrwaliła postawa bojkotujących.

Akcja wśród rodziców trwała ciągle i pomogło w niej Towarzystwo Unarodowienia Szkół z Marią Dzierżanowską na czele, a także Koło Wychowawców i inne organizacje o charakterze postępowym. Delegaci tych organizacji występowali przy każdej sposobności na wszystkich zebraniach, które organizowane były dla rodziców każdej klasy.

Jądrzem tych działań były Koła Braterskie w Uniwersytecie i w Politechnice. To dzięki nim powstawały coraz nowe organizacje tajne, zajmujące się poszczególnymi dziedzinami działania. Dzięki nim w utrzymanie strajku zaangażował się Związek im. Kilińskiego, wykonujący wyroki na zbyt gorliwych rusyfikatorach i pilnujący dróg dojścia do szkół.

Po wiecu 3 października 1905 r. opustoszały szkoły wyższe i większość Zetowców rozjechała się do uniwersytetów galicyjskich oraz innych zagranicznych. Ale została garstka, która kierowała dalej organizacjami młodzieżowymi. Ukazało się nawet pierwsze w Polsce czasopismo akademickie „Znicz”, wspomagające bojkot szkolny, niezależnie od wcale bogatej prasy i wydawnictw.



Pomijając działalność lwowskiej „Teki”, drukującej regularne sprawozdania z akcji strajkowej, trzeba podnieść, że niezależnie od ulotnych pism i odezwo ukazała się już w 1905 r. staraniem ZET-u i Związku Unarodowienia Szkół, to znaczy jego głównej organizatorki Marii Dzierżanowskiej, broszura: *O szkołę polską w Królestwie. Fakty i materiały z chwili obecnej*. Jeżeli do tego doda się akcję „Znicza” (redagowanego przez Wiktora Ambroziewicza), można sobie wyobrazić napięcie akcji interesującej całe społeczeństwo.

Nie ujmując niczym osobom starszym, które wnieśli swój poważny wkład w akcję bojkotową, jak właśnie Maria Dzierżanowska czy Mieczysław Brzeziński lub Andrzej Niemojewski, trzeba stwierdzić, że odpowiedzialność za bojkot podjęły organizacje młodzieży.

W tym samym roku 1905 zostały zorganizowane dwa zjazdy delegatów szkół. Jeden zwołany przez sekcję Koronną, obradujący pod przewodnictwem Zygmunta Zalewskiego, zajmował się głównie problemem zamknięcia vegetujących jeszcze szkół rządowych. Drugi zjazd petowców obradował pod przewodnictwem Stanisława Dobrowolskiego i zajmował się szerszą problematyką społeczno-patriotyczną.

Dyrekcja Gimnazjalna ZET-u dla utrzymania stałej styczności ze szkołami prowincjonalnymi wprowadziła stały objazd szkolnych kół przez swego delegata, którego zadaniem było słuzenie dobrą radą, zachętą i instruowanie dalszego postępowania. Takim delegatem został najpierw Jerzy Łempicki, student Politechniki, a później zastąpił go Józef Kożuchowski<sup>28</sup>.

Jeden z epizodów walki młodzieży o szkołę miał miejsce w roku 1908. Grupa członków Związku im. Kilińskiego natarła na przysyłanych z Rosji studentów weterynarii i jednego z nich postrzeliła. Gubernator Skalfon w odpowiedzi zamknął 19 polskich szkół prywatnych. Wtedy do oporu włączyli się również dorośli. Wówczas prasa uderzyła na alarm, publiczność na ulicy zachęcała młodzież do oporu, a specjalna delegacja udała się do Petersburga i tam pod naporem urzędników carskich podpisała deklarację, potępiającą opór czynny i bojkot. ZET tej deklaracji nie uznał i postanowił zwołać zjazd ogólno-akademicki. Po porozumieniu się z przedstawicielami młodzieży postępowej, która tę myśl przyjęła, zwołano zjazd do Zakopanego na 26-28 lipca 1909 r. Na zjeździe tym przedstawiciele młodzieży polskiej akademickiej z wszystkich trzech zaborów i z zagranicy wypowiedzieli się w sprawie bojkotu szkolnego w b. Kongresówce. Uchwały zakopiańskie stały się też jakby katechizmem bojkotowym. Przytaczamy główną część Uchwały ogólno-akademickiego Zjazdu w Zakopanem:

#### *I. Uchwała zasadnicza.*

*Zjazd uchwała dalsze trwanie bojkotu rosyjskich szkół w Królestwie polskim” (przyjęto jednomyślnie).*

#### *Wniosek motywowany:*

---

28 S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej ZET*, [w:] *Nasza walka...*

Zważywszy, że walka o szkołę polską w Królestwie jest ściśle związana z walką o wyzwolenie narodu;

zważywszy, iż drogą stopniowych ustępstw żadnych korzyści istotnych narodowych, politycznych i społecznych w obecnych warunkach uzyskać w Królestwie nie można;

zważywszy, że zaniechanie bojkotu w chwili, kiedy postawą całego narodu może być tylko walka z zaborczym rządem rosyjskim, – odbiłoby się zgubnie na losach ruchu wolnościowego w Polsce; zważywszy wreszcie, że od utrzymania bezwzględnie bojkotu zależy istnienie średniego szkolnictwa polskiego.

Zjazd młodzieży w Zakopanem, solidaryzując się z nieugiętą walką ludu polskiego o wyzwolenie narodu, postanawia w dziedzinie swego bezpośredniego działania prowadzić nadal bezwzględny bojkot wyższych szkół rządowych w Królestwie.

Za wnioskiem wypowiedziało się 143 delegatów, reprezentujących 212 głosów, z ogólnej liczby 172 głosujących, reprezentujących 248 głosów.

Dodatek do wniosku:

Zjazd Młodzieży Polskiej w Zakopanem wzywa Polaków, zamierzających wstąpić do wyższych szkół rządowych w Królestwie, do natychmiastowego zerwania wszelkich stosunków z temi szkołami, pod groźbą wyłączenia ze społeczności akademickiej młodzieży polskiej. (Przyjęto jednomyślnie)<sup>29</sup>.

Po Zetowym Zjeździe ogólnoakademickim w Zakopanym został zorganizowany zjazd młodzieży szkół średnich w Krakowie zwany Zjazdem Grunwaldzkim, gdyż odbywał się w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Na zjazd ten przyjechali delegaci ze wszystkich szkół w Królestwie w odpowiedniej proporcji, wybrani przez uczniów klas od V do VIII gimnazjów i pozostałych szkół średnich.

Zjazd Grunwaldzki poręczył wolę uczniów szkół średnich prowadzenia dalej bojkotu szkoły rosyjskiej. W imieniu Zjazdu w dniu 10 lipca Zetowiec Zdzisław Lechnicki „idąc przed delegacją Litwy niosącą orła skutego w kajdany i mając za sobą delegację z Raclawic” złożył deklarację – wobec młodzieży wszystkich zaborów – obrony do ostatniego tchu szkoły polskiej, gdyż w niej jest przyszłość narodu, jego odrodzenie i „jutrznia niepodległości”.

Od jesieni 1910 r. zaczęło wychodzić pismo „Wici”, a ponieważ przejęła je sekcja Zarzewia, pojawiło się nowe pismo członków Petu „Dla Polski”. Od 1912 r. ukazuje się krakowska „Sprawa”, wileńska „Pobudka” i „Brzask” w Poznaniu. Treść „Dla Polski” stała się przedmiotem krytyki w artykule Romana Dmowskiego, ogłoszonym w „Gazecie Warszawskiej” (*Z patologii politycznej*) i niedługo potem w „Kurierze Poznańskim” ukazała się wzmianka o zniesieniu bojkotu przez Zjazd Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

W owym okresie Warszawa posiadała nie tylko znakomicie rozwinięte prywatne szkolnictwo polskie, ale także wyższe prywatne uczelnie: Kursy Przemysłowo-Rolnicze, z których powstała Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskie-

29 Według: S. Szwedowskiego, *Związek Młodzieży Polskiej (O.M.N.) 1900-1915*, [w:] *Nasza walka...*, s. 151.

go, Kursy Handlowe im. Zielińskiego, które zmieniły się w Wyższą Szkołę Handlową, Kursy Naukowe i jeszcze Szkołę Rotwanda i Wawelberga, Kursy im. Mianowskiego, Kursy Siemiradzkiej i Kursy Katolickiego Związku Kobiet. Tworzyło to razem nowe środowisko akademickie w Warszawie.

*Bojkot dotrwał do końca, zniknął dopiero wraz ze szkołą rosyjską i rosyjskim zaborcą. Włał się w łożysko szersze irredenty legionowej. Organizacja Młodzieży Narodowej znalazła się w szeregach pierwszej i drugiej brygady. Kto nie znalazł się w Małopolsce w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r., kto w pierwszych brzaskach epopei legionowej nie przekraczał granic Królestwa, ten wstępował wtedy, kiedy pierwsze patrole legionowe wchodziły do jego rodzinnego miasta. Wyprowadził z Częstochowy Młodzież Narodową Gustaw Orlicz-Dreszer. Osiemdziesięciu chłopców z Tomaszowa wyprowadził Stanisław Jagmin-Sadowski. Poszła Łódź organizacyjna aż wreszcie Warszawa w 1915 r. zdecydowała, że wszyscy członkowie O.M.N. mają pójść w pole. Za Warszawą organizacja Siedlec i innych miast<sup>30</sup>.*

### **Wielkie Polki w akcji bojkotu szkoły rosyjskiej**

Przywykło się widzieć w akcjach narodowych przede wszystkim Polaków. Nawet jednak w starciach zbrojnych nie brakowało Polek – i to od pradawnych czasów – aż po Emilię Plater i emisariuszki działające wśród walk na wschodzie i powstań na zachodzie w okresie zdobywania niepodległości.

Liczba znakomitych Polek działających w akcji bojkotowej wydaje się szczególnie znaczna. Poprzedziły ją prace niezliczonych skromnych absolventek prywatnych kursów, które w charakterze opiekunek dziecięcych, guwernantek czy zgoła „panienek” we dworach prowadziły zebrania z dziećmi wiejskimi, ucząc je czytania i pisanie.

To dla tych właśnie potrzeb powstawały elementarze i książeczki Kazimierza Prószyńskiego „Promyka” i Mieczysława Brzezińskiego. Ta niewidoczna praca prowadzona na ówczesnych kresach wschodnich, a szczególnie na Litwie, Białorusi, Ukrainie pozwalała przetrwać polskiej świadomości narodowej na tamtych terenach.

Ta praca miała swoje centra w postaci szkół przygotowujących nauczycieli do ochronek czy po prostu pensji żeńskich, uwzględniających potrzeby oświatowe ludu.

Społeczne i polityczne oparcie praca ta znalazła w tajnym stowarzyszeniu kobiecym – tzw. Kole Kobiet Korony i Litwy. Delegatem Ligi Narodowej do łączności z tą organizacją była dr Teresa Ciszewiczowa.

Jedną z pierwszych organizacji powstałych z inicjatywy ZET-u i Ligi Polskiej było Towarzystwo Oświaty Narodowej (TON), zwane też pokrótce „Oświatą”. Powstało około roku 1890, ogarniając wszystkie ziemie pozostające pod zaborami.

---

30 S. Szwedowski, *Związek Młodzieży...*

TON ogarnęło swoimi wpływami wszystkie ziemie, na których znajdowali się Polacy. W samej Warszawie główny rozwój rozpoczyna się w 1894 r., w którym zaczęła działalność Cecylia Śniegocka.

W czasie swojej kuracji w Otwocku zorganizowała ona tajne nauczanie dla 40 dzieci. Uzyskawszy to doświadczenie przedstawiła projekt organizacji tajnego nauczania w Warszawie przeznaczonego dla dzieci robotników i wszelkiej biedoty. Projekt przez poważnych przedstawicieli społeczeństwa został uznany za nierealny w warunkach policyjnego nadzoru. Mimo to Cecylia Śniegocka utworzyła Towarzystwo Tajnego Nauczania, zyskawszy pomoc kilku młodych kobiet z Koła Kobiet Korony i Litwy.

Akcja prowadzona przez nauczanie w ciasnych mieszkaniach robotniczych dała niezwykle wyniki. Od razu w pierwszym roku działalności prowadzono nauczanie dla 250 dzieci, wypracowując nowy typ szkoły z programem czteroletnim. W trzecim roku istnienia akcja ogarnęła tysiąc dzieci, a w roku 1905 i 1906 dosięgnęła cyfry 2 tysięcy dzieci, gdy w oficjalnych szkołach ludowych Warszawy znajdowało się około 4 tysięcy uczniów. Tajne nauczanie Cecylii Śniegockiej trwało do chwili zarejestrowania Polskiej Macierzy Szkolnej, która przejęła całą akcję. Trwała ona 12 lat bez wykrycia przez władze policyjne. Zebrania rodziców uczniów „tajnego nauczania” prowadzonego przez Cecylię Śniegocką dostarczały słuchaczy tajnemu uniwersytetowi ludowemu i przyczyniły się do organizacji Narodowego Związku Robotniczego. W ostatniej fazie działalności Śniegocka uzyskiwała pomoc materialną od Antoniny Dziewulskiej, Karoliny Zielińskiej, Jadwigi Krausharowej, Cecylii Wasilewskiej. Prace nauczycielek wykonywały młode kobiety. Mimo że wsparło ją również kilku mężczyzn, to jednak można uznać, że była to w całości akcja kobiet.

Nie była to jedyna tajna organizacja zajmująca się sprawami oświatowymi. Najpotężniejszą z nich było Towarzystwo Oświaty Narodowej, które miało zarządy w guberniach i w niektórych znaczną liczbę kół. Tajne organizacje oświatowe powstawały w związku z rozwojem ZET-u, który sam był jedną z najpotężniejszych organizacji oświatowych kierujących kołami petowymi w szkołach i kołami samokształcenia. Ponadto ich członkowie brali czynny udział w przemyśle literatury z Krakowa i Lwowa, a poprzez uczestników kółek petowych i samokształceniowych, w prowadzeniu kursów dla młodzieży wiejskiej i miejskiej obejmujących czytanie, pisanie i opanowanie podstawowych materiałów – przede wszystkim czasopisma „Polak”, które można uważać za organ TON-u.

Większość tych organizacji powstawała w wyniku aktywności członków ZET-u. ZET bowiem nie tylko dbał o „wewnętrzną” spójność i organizację, w wyniku czego powstał Związek Młodzieży Polskiej „Przyszłość” – PET, ale o inicjowanie i wspomaganie organizacji konspiracyjnych „zewnętrznych”, których zadaniem było podnoszenie świadomości społecznej i narodowej. Stąd utworzono organizację bojową Związek im. Kilińskiego, który nie tylko ochraniał manifestacje patriotyczne, ale także wykonywał szereg akcji o charakterze sabotażowym, zastraszał zbyt gorliwych rusefikatorów, ochraniał składy nielegalnych druków i ich kolportaż.

Z tego związku rozwinął się tuż przed wybuchem strajku Narodowy Związek Robotniczy, jako załążek przyszłej partii.

Dla przyszłych członków Związku im. Kilińskiego utworzono Uniwersytet Ludowy w Warszawie, który wprawdzie miał za słuchaczy nie tylko „Kilińczyków” i kandydatów na „Kilińczyków”, ale dla tych kandydatów był obowiązkiem i dopiero po zdaniu egzaminów z historii Polski i polskiej literatury kandydat mógł być przyjęty do Związku im. Kilińskiego. Uniwersytetem Ludowym kierowała Maria Dzierżanowska.

W Warszawie zgromadziły się centrale ogólnopolskich tajnych organizacji, ale również powstawały swoiste warszawskie organizacje, takie jak opisane wyżej Towarzystwo Tajnego Nauczania, prowadzone zarówno w Warszawie jak i na prowincji przez młode kobiety. Towarzystwo rozwinęło owocną działalność i pokryło Warszawę gęstą siecią szkółek i kursów.

Wobec rozwoju form konspiracyjnego nauczania prowadzonych przez różne tajne stowarzyszenia władze konspiracyjne (Liga Narodowa) postanowiły wyodrębnić Koło Warszawskie TON, jako niezależne od koła gubernialnego TON.

W zarządzie warszawskiego Koła TON znalazła się wówczas Maria Dzierżanowska, jako reprezentantka Uniwersytetu Ludowego, Kazimierz Janikowski z Narodowego Związku Robotniczego, Cecylia Śniegocka i Helena Cey-singerówna z Towarzystwa Tajnego Nauczania, Stefan Dziewulski ze Związku im. Kilińskiego, Teresa Ciszewiczowa z Koła Kobiet Korony i Litwy, Stanisława Pisarzewska z Wyższych Kursów Pedagogicznych. Były to więc same kobiety, wyjąwszy Stefana Dziewulskiego, Kazimierza Janikowskiego, reprezentującego też „Kilińczyków”, lecz ważnego dlatego, że zarządzał on „techniką”. Tą techniką był „mimograf” – rodzaj cyklostylu pozwalającego na szybkie odbijanie tekstu wytworzonego na nawoskowanych arkuszach. Była to główna broń strajkujących, operujących odezwaniami, które paraliżowały zarówno posunięcia administracji rosyjskiej zmierzającej do złamania „wybryków” uczniowskich, jak i przeciwdziałających artykułom i wystąpieniom przeciwników bojkotu szkoły rosyjskiej.

To właśnie Koło Warszawskie TON stało się sztabem ruchu bojkotowego – z tym, że zostało wzmocnione współdziałaniem z doskonale zorganizowanym przedstawicielstwem uczniów, reprezentujących zarówno utajnione koła samokształceniowe w szkołach, jak i ściśle utajniony Związek Młodzieży Polskiej PET. Poza tą grupą w szkołach warszawskich były tylko Koła Samokształceniowe, kierowane przez socjalistów.

Koło TON obradowało na jesieni 1904 r. nad zagadnieniami szkolnymi w związku z akcją udzielania „praw” prywatnym szkołom żeńskim przez władze szkolne rosyjskie pod warunkiem zaangażowania w szkole inspektora – Rosjanina. Warunek ten niszczył możliwość prowadzenia tajnych wykładów w szkołach, które przyjęły oferowane „prawa”.

Trzeba podkreślić, że cały zarząd warszawskiego Koła TON był pod wpływem ideologii powstańczej i wielkiej poezji romantycznej. Dla tych ludzi *dążenie do niepodległości było nie hasłem dalekim, ale istotnym celem ich wysił-*

ków. Całą swą pracę oświatowo-propagandową uważali oni za podłoże i podstawę dla przyszłej zbrojnej walki o byt państwowy Polski. Nadawali jej odpowiednie zabarwienie, nastawiali ją pod tym właśnie kątem. Nie zamierzali oczywiście ruchu tego prowokować przedwcześnie, rozumiejąc, że należało pochwycić najpomyślniejszą dlań koniunkturę zewnętrzną<sup>31</sup>.

Warszawskie Koło TON pozostając w najściślejszych związkach z młodzieżą śledziło podnoszącą się temperaturę sprzeciwu wobec szkoły rosyjskiej i pragnienie walki o szkołę polską. Oceniając poziom tych dążeń Warszawskie Koło TON wyłoniło cztery osoby do kierowania sprawami rosnącego sprzeciwu wobec szkoły rosyjskiej. Powołano przez nie nową organizację Związek Unarodowienia Szkół, który skupił siły patriotyczne działające w tajnych stowarzyszeniach. Na przewodniczącą Związku Unarodowienia Szkół wysunęła się Maria Dzierżanowska. Z jej grupą współdziałały ściśle instytucje młodzieżowe reprezentowane przez Stanisława Dobrowolskiego.

Tak pomyślane skoncentrowanie tajnych związków patriotycznych wchodziło we współdziałanie z grupami socjalistycznymi, które uznawały niepodległość Polski za istotny czynnik ruchu bojkotowego. Przed tymi siłami stanęły ogromne zadania: interpretowania ze stanowiska patriotycznego kolejnych posunięć administracji rosyjskiej dążącej do najszybszego zlikwidowania strajku i ukarania prowodyrów, złamania strajku groźbami lub obietnicami. Rozsiewano dywersyjne pogłoski o ustępstwach administracji carskiej. Obok walki z posunięciami administracyjnymi grupa patriotyczna miała do pokonania opór rodziców, przestraszonych skutkami oświatowymi strajku szkolnego i przeciwników ze starszego społeczeństwa, widzących zagrożenie „pajdokracją” i anarchią w dziedzinie oświatowej.

Największe autorytety owych czasów przemawiały przeciwko bojkotowi i trzeba było podejmować polemikę i wykazywać istotne korzyści z bojkotu rusyfikującej szkoły. Akcja ta odbywała się nieustannie na zebraniach rodziców poszczególnych szkół i przez rozpowszechnianie odezw demaskujących zamiary administracji rosyjskiej oraz rozpowszechnianie na drodze druku, szczególnie w odezwach, argumentów przemawiających za słusnością strajku. Polemika i walka toczyła się do ostatnich chwil bojkotu, tj. do wyjścia Rosjan z Królestwa.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt udziału Polek – organizatorek tajnego nauczania w akcji bojkotowej. Góruje tu postać Marii Dzierżanowskiej, którą zniszczył wysiłek, jaki włożyła w tę walkę. Obok niej ukazuje się postać Cecylii Śniegockiej, Heleny Ceysingerówny, a także trzech sióstr Klamborowskich, w których mieszkaniu znajdował się sztab młodzieżowego przywództwa bojkotu. Jakie było natężenie tych prac łatwo sobie wyobrazić na podstawie liczby odezw i liczby obsługiwanych zebrań. Początkowo odbywało się dziennie od kilku do kilkunastu zebrań z rodzicami i na każdym z nich delegat zarządu ZUS miał referat i zadanie przekonać w dyskusji o słusności postaw młodzieży, która podjęła tę akcję.

31 H. Ceysingerówna, op. cit., s. 9.

W działaniach bojkotowych uaktywniły się dwie generacje Zetowców. W grupie starszej byli ci, którzy przeszli już do organizacji starszego społeczeństwa i były to wielkie działaczki oświatowe: Maria Dzierżanowska, Cecylia Śniegocka, Helena Ceysingerówna, a także dr Ciszewiczowa, Stanisława Pisarzewska, Jadwiga Jachołkowska, Iza Moszczyńska, Helena Radlińska. Z tej grupy dzielnych i bardzo aktywnych kobiet Maria Dzierżanowska, poświęcając się całkowicie ruchowi bojkotowemu, zmarła z wyczerpania. Organizm jej nie wytrzymał długotrwałego stresu i napięć związanych z pisaniem i redagowaniem odezw, pilnowaniem terminów zebrań, itp.

Drugą grupę stanowiły dziewczęta uczestniczące w bojkocie szkolnym jako studentki i uczennice.

W ogniu bojkotu kształtowały się charaktery przyszłych oficerów legionowych, którzy przygotowanie wojskowe odbierali w Wolnej Szkole Wojskowej, w Drużynach Strzeleckich, w Związku Strzeleckim i w drużynach harcercskich.

### Rozmiary ruchu strajkowego

Wybuch strajku nie był wynikiem zaplanowanej akcji. Wprawdzie Liga Narodowa powołała Związek Unarodowienia Szkół, w którego kierownictwie znalazło się sporo Zetowców, a sam ZET przemyślał o przygotowaniach do wystąpienia o spolszczenie szkoły.

W początkach roku akademickiego 1904/05, tj. w październiku 1904 r., dwaj bracia Zetowi z Komitetu Okręgowego usiłowali nakłonić Ligę do rozpoczęcia takiej akcji, ale ze strony starszych członków nie zyskali poparcia.

Następnego dnia Alfons Bogusławski postawił taki wniosek na zebraniu Komitetu Okręgowego ZET-u i uzyskał poparcie, a następnie też aprobatę Koła Braterskiego.

Rozpoczęły się przygotowania do wieców studenckich na Uniwersytecie i Politechnice<sup>32</sup>.

Atmosfera zapowiadała wielkie zmiany. Klęski wojsk rosyjskich w wojnie z Japonią osłabiły przekonanie o mocy rosyjskiej despotycznej monarchii. W młodzieży gimnazjalnej narosło tyle gorących przeżyć, że przyjmowała ona entuzjastycznie każdy ruch przeciwko zniechęconej szkole. Nagromadzenie emocji i uczuć było tak wielkie, że zanim nadszedł dzień 3 lutego, na który ZET wyznaczył początki walki o szkołę polską, nastąpił samorzutny zryw i 28 stycznia w większości szkół warszawskich przerwano lekcje. Młodzież wyszła na ulice.

Zaskoczeni tym byli nie tylko Zetowcy, ale i inne ugrupowania. Socjaliści poparli wyjście młodzieży ze szkół, widząc w tym część ruchu rewolucyjnego, który ujawnił się w wielu miastach imperium cesarskiego. Zetowcy chcieli, aby to był strajk jako wynik patriotyzmu i postawy, a nie gest bezcelowy, dopóki nie sformułuje się żądań pod adresem rosyjskiej administracji szkolnej. W pośpiechu Dyrekcja Gimnazjum sformułowała żądania w zakresie spolszcze-

32 B. Nawroczyński: *Bratnia Pomoc*, [w:] *Nasza walka...* t. 1; T. Tomaszewski, *Spójnia*, tamże.

nia szkół, które miały zostać doręczone dyrektorom. Z tym był kłopot, gdyż uczniowie musieli wrócić do znieawidzonych szkół, aby doręczyć dyrektorom żądania. Dzięki karności Petowców, wewnętrznej dyscyplinie opartej na służbie uznawanym ideom udało się osiągnąć to, że petowcy warszawscy wrócili ze swymi kolegami do szkół i w rozmaity sposób osiągnęli doręczenie dyrektorom szkół żądań strajkujących.

Ze szkołami prowincjonalnymi nie było tych problemów, ponieważ samorzutne opuszczenie szkół miało miejsce tylko w Warszawie. Do szkół na prowincji pojechali emisariusze z przygotowanym tekstem żądań spolszczenia szkoły.

Praca ta, to jest przygotowanie tekstu, emisariuszy, wysłanie ich do wyznaczonych szkół – odbywała się w wielkim napięciu, gdyż równocześnie działacze młodzieżowi musieli przekonywać dorosłych dla uzyskania poparcia strajku. Było z tym wiele kłopotów. Wprawdzie niektórzy działacze, jak np. Mieczysław Brzeziński, natychmiast poparli stanowisko młodzieży, to inni – nawet lewicowi jak Heryng – opowiadali się przeciw. Przeciw strajkowi wypowiedział się powszechnie szanowany i kochany Bolesław Prus.

Starsze społeczeństwo było zmartwione faktem opuszczenia szkół i zapowiedzią dalszego bojkotu, ponieważ groziło to straceniem przez jedno pokolenie możliwości zdobywania wykształcenia średniego i wyższego. Strajk bowiem ogarnął te dwie kategorie instytucji, przy czym strajki w uniwersytecie i szkole politechnicznej były głównymi przyczynami sprzeciwu wobec działań młodzieży. Uważano je nie tylko za nierozważne, ale też za przejaw „pajdokracji”, wyłamania się z dotychczasowych zwyczajów.

Wielkim sprzymierzeńcem młodzieży okazał się Związek Unarodowienia Szkół, który czynnie włączył się w akcję. Pozytywne stanowisko przyjęło Koło Wychowawców, grupujące osoby w większości bezpartyjne, ale ze skłonnościami do socjalizmu lub grup niepodległościowo-postępowych, a także niektórych wychowanków ruchu zetowego.

Poważnym utrudnieniem akcji młodzieży było negatywne stanowisko wobec strajku Ligi Narodowej, która pod kierunkiem Romana Dmowskiego sterowała wyraźnie w kierunku ułożenia stosunków z Rosją. Dyskusje, które wzbudzało stanowisko Ligi i jej stosunek do Rosji spotęgowały się w tym okresie, a nawet strajk stał się przyczyną procesu odrywania się ZET-u od Ligi, która straciła swój pierwotny charakter tajnego rządu narodowego.

### Organizacje tajne i jawne

Jak do tej pory najpełniej wprowadza nas w gąszcz konspiracyjnych towarzystw oświatowych opracowanie Heleny Ceysingerówny<sup>33</sup>. Większość tych organizacji powstała ze związku z Ligą Narodową: Towarzystwo Oświaty Narodowej i Towarzystwo Tajnego Nauczania. To ostatnie powstało niezależnie

33 H. Ceysingerówna, *Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o Szkołę polską*, [w:] *Nasza walka...*, t. 2.



od Ligi Narodowej, ale Liga przez przyjęcie na swoich członków osób kierujących tajnym nauczaniem Cecylii Śniegockiej i Heleny Ceysingerówny zdobyła wpływy na Towarzystwo. Tak samo związany z Ligą przez osobę założycielki Marii Dzierżanowskiej był tajny Uniwersytet Ludowy w Warszawie i Wyższe Kursy Pedagogiczne, którymi kierowała Stanisława Pisarzewska. Utworzono Związek Nauczycieli Szkół Ludowych, Towarzystwo Opieki nad Unitami. W 1904 r. zorganizowano Stołeczne Koło TON, w którym znajdowali się przedstawiciele poszczególnych tajnych organizacji oświatowych.

Opracowanie Ceysingerówny uwypukla znaczną liczbę organizacji, zarówno młodzieżowych, jak i szczególnie dorosłych przedstawicieli zaangażowanych w oświatową walkę ze szkołą rosyjską. Podkreśla wielkie siły przeciwników strajku. Były to największe autorytety ówczesnego polskiego świata zatroskane o losy młodzieży. Uwydatnia też niezwykłą konsolidację organizacji młodzieżowych z Towarzystwem Oświaty Narodowej i ze Związkiem Unarodowienia Szkół. Duża grupa działaczy tych organizacji z Ceysingerówną wniosła swój niezwykle wkład pracy w utrzymanie bojkotu szkoły rosyjskiej, w przekonanie społeczeństwa o słuszności tej akcji, a wreszcie w ukazanie możliwości zastąpienia gimnazjów rosyjskich przez prywatne szkoły o znacznie lepszym programie i odpowiadającym treściowo patriotycznym tęsknotom społeczeństwa.

W ciągu niemal całego okresu bojkotu szkolnego odzywały się głosy przeciwników strajku. W sierpniu 1905 r. jednym z najpoważniejszych wystąpień była broszura „Głos w sprawie bezrobocia szkolnego”. Wystąpili w niej przeciw strajkowi i tworzeniu szkół prywatnych: biskup Ruziewicz, Henryk Sienkiewicz, Ludwik Górski, Tadeusz Korzon, Adolf Rosołowski, Aleksander Rembowski, Ignacy Chrzanowski, hr. Zamoyski<sup>34</sup>.

Na wiosnę 1906 r. podzielono konspiracyjny Związek Unarodowienia Szkół na wydziały. Jednym z nich był wydział szkolny, do którego powołano cały zarząd ZUS. Ci członkowie zarządu, którzy nie należeli do Ligi Narodowej zostali do niej przyjęci. W ten sposób na konto Ligi Narodowej poszedł cały dotychczasowy wielki wysiłek ZUS. Na wiosnę też 1906 r. wysiłki ZUS doczekały się uchwały Komitetu Rady Ministrów, pozwalającej na prowadzenie w języku polskim wszystkich lekcji w klasie pierwszej szkoły początkowej. Strajk doprowadził więc do częściowego spolszczenia szkół elementarnych – dwuklasówek było niewiele. Wyzyskano to natomiast przerywając w miastach bojkot szkół początkowych i wydając wskazówki jak należy organizować w tych szkołach nauczanie<sup>35</sup>.

W czerwcu 1906 r. uzyskała legalizację Macierz Szkolna. W jej zarządzie większość stanowili członkowie Ligi Narodowej, ale znaleźli się też przedstawiciele Związku Pracy Naukowej (ks. Gralewski, a ponadto Mieczysław Brzeziński i Aleksander Zawadzki). Większość członków Ligi Narodowej znajdują-

34 Tamże, s. 51.

35 Tamże.

cych się w zarządzie Macierzy Szkolnej wystąpiła z Ligi w kolejnych secesjach.

Zorganizowany przez Marię Dzierżanowską tajny Uniwersytet Ludowy został jednym z kół Macierzy.

Macierz przejęła gotowe i czynne zastępy pracowników tajnej oświaty. Praca ludzi podziemia zaowocowała 800 kołami Macierzy Szkolnej na terenie Królestwa Polskiego obok uniwersytetów ludowych, czytelní, bibliotek, kursów dla analfabetów itp.

Pod koniec 1907 r. zaznaczyły się silne naciski na Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, aby wprowadzić język rosyjski do drugiej klasy szkół prowadzonych przez PMS. Opór Macierzy spowodował administracyjne wydalenie z granic państwa jej ważnych członków Zarządu Głównego: Stanisława Libickiego, Karola Staweckiego, Aleksandra Zawadzkiego, Marii Dzierżanowskiej, a także wiceprezesa PMS ks. Jana Gralewskiego.

W grudniu 1907 r. rząd rosyjski zawiesił działalność Polskiej Macierzy Szkolnej. PPS wyczerpana walkami nie dawała już dostatecznego oparcia niepodległym dążeniom oświatowym. Ugodowość Ligi Narodowej zaowocowała wystąpieniem z niej tzw. Grupy „Gońca” (Zygmunt Makowiecki, Tadeusz Gruszeński, Kazimierz Janikowski i inni). Z Ligą Narodową zerwał podporządkowany ZET-owi Związek im. Jana Kilińskiego.

Na miejsce PMS wysunęło się Towarzystwo Wpisów Szkolnych, szereg szkół PMS zyskało status prywatnych, ale Koła Macierzy Szkolnej istniały konspiracyjnie aż do wybuchu wojny.

W 1908 roku nie było już Związku Unarodowienia Szkół. Zmarła Maria Dzierżanowska – wytrwała i twardy bojownik o polską szkołę. Rosyjska Rada Ministrów znów postanowiła zabronić pracy profesorom historii, geografii i języka rosyjskiego, co oznaczało, że przedmioty mieli wykładać Rosjanie.

W broszurze wydanej w 1910 r. stwierdzono, że do średnich szkół prywatnych uczęszczało przeszło 30 tysięcy uczniów, gdy przed strajkiem była to liczba 12 tysięcy. Nie sprawdziły się obawy przeciwników bojkotu, że młodzież zostanie bez wykształcenia. Młodzież nie została pozbawiona szkoły, ofiarność społeczeństwa w tym czasie wyniosła milion rubli. Przy opłatach, które w szkole rosyjskiej wynosiły 60 rubli rocznie w klasach niższych i 120 w klasach wyższych, a w szkołach prywatnych odpowiednio 120 (opłata najwyższa) i 150 rubli, ofiarność społeczna pozwalała na utrzymanie znacznej części młodzieży przy opłacie niższej, a nawet bezpłatnie<sup>36</sup>.

W tym samym roku Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne wydało komunikat, którego sens przekreślał wysiłki dotychczasowe bojkotujących. Opuściła wtedy Ligę Narodową grupa znakomych działaczy Związku Unarodowienia Szkół i TON-u. Była to tak zwana Secesja. Secesja wydawała „Tygodnik Polski”, który w dalszym ciągu walczył o polską szkołę. Rząd rosyjski wysunął plan tzw. „Sieci”. Rząd proponował przy pomocy samorządu wybudowanie

36 Tamże, s. 7.

w każdej gminie szkoły, w której pracowaliby Rosjanie, wobec braku polskich nauczycieli.

„Secesja” gromadząca przeważnie Zetowców zwołała w Warszawie zebranie działaczy z terenu kraju, na którym powołano nową organizację Towarzystwo Oświaty Ludowej.

Z kolei opracowanie Heleny Radlińskiej ukazuje działalność nieformalnego Koła Wychowawców grupującego postępowych nauczycieli, w tym również członków Ruchu Zetowego. Koło Wychowawców organizowało wiece nauczycieli i rodziców, wydawało odezwy. Choć kilkakrotnie więcej odezw wydawały organizacje uczniowskie i grupy osób z kręgu ZUS, a później TON-u. Niektóre działania Koła Wychowawców krzyżowały się z działaniami Związku Unarodowienia Szkół i Komitetu Organizacji Uczniowskich. Do takich sprzecznych postaw prowadziła uchwała powzięta na wiecu w Muzeum 19 lutego. Uczestnicy uchwalili, aby zamknąć wszystkie szkoły, gdy organizacje uczniowskie właśnie zmuszały młodzież do powrotu, ale tylko celem doręczenia dyrekcjom szkół żądań spolszczenia szkoły<sup>37</sup>.

Koło Wychowawców poza propagandową akcją odezw oraz licznymi spotkaniami z rodzicami i inteligencją, współdziałało także przy organizowaniu Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej i przy organizowaniu Związku Nauczycielskiego<sup>38</sup>.

Na uwagę zasługują zasady, wypracowane przez Koło Wychowawców dla organizacji szkoły:

*Szkółą jest (...) zakładem naukowo – wychowawczym i ma na celu: rozwój samodzielnego myślenia wychowanków i przygotowanie ich do studiów wyższych, rozwój uczuć etycznych, obywatelskich i społecznych oraz sprawności fizycznej, kształcenia poczucia estetycznego”. Program rozłożony na 7 klas z przedmiotów nowych uprzednio nie uwzględnianych, wprowadził zasady socjologii i ekonomii, prawoznawstwo. Organizacja nauczania przewiduje bibliotekę, pracownię, sale gimnastyczne, urządzenie wycieczek. Szkołą ma zarządzać Rada Opiekuńcza, złożona z 4 delegatów założycieli (spośród nich wybierany jest prezes), z 2 nauczycieli wybieranych przez Radę Pedagogiczną i dyrektora. Rada Opiekuńcza powołuje nauczycieli i lekarza na 3 lata, dyrektora (na 7 lat)... Sprawy dotyczące nauczania i wychowania rozstrzyga Rada Pedagogiczna. Rodzice mają być zapraszani na zebrania klasowe (...)*<sup>39</sup>.

Helena Radlińska opracowała również rys pracy Towarzystwa Pedagogicznego, które było czynne w obszarze pogłębiania wiedzy pedagogicznej. Działalność ta słabo zazębiała się z działalnością Koła Wychowawców.

Helena Radlińska opracowała też informację o powstaniu i działalności Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej, które kierowało się ideami głoszonymi przez Edwarda Abramowskiego.

37 H. Radlińska, *Koło Wychowawców*, [w:] *Nasza walka...* t. II, s. 86-87.

38 H. Radlińska, op. cit., s. 96.

39 Tamże, s. 102.

Zadziwiająca jest liczba ugrupowań tajnych, które tworzyły się pod wpływem potrzeb przeciwników rusyfikacji, prowadzonej przez szkoły. Między innymi Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej zgrupował około 15 zrzeszeń, m.in. Koło Wychowawców, Towarzystwo Pedagogiczne, Nauczycielskie Koło Samokształcenia, Koło Bibliotek Miejskich itp.

Gdy tylko ujawnił się łagodniejszy kurs rządu, zaczęto powoływać towarzystwa jawne. Tak w końcu 1906 r. ujawniły się: Uniwersytet dla Wszystkich, Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych, Towarzystwo Kursów Naukowych. Na prowincji pojawia się „Światło” w Lublinie, Towarzystwo Kursów Popularnych im. Asnyka w Kaliszu, Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej i inne mniej głośnie zrzeszenia lub oddziały Uniwersytetu dla Wszystkich czy nieco później Towarzystwa Kultury Polskiej<sup>40</sup>.

Warto też przypomnieć opracowanie Izy Moszczeńskiej dotyczące Grupy Kuźnicy. Była to grupa postępową, demokratyczną, niejednolitą politycznie, ale szczerze współdziałająca ze strajkującą młodzieżą. Grono to szczególnie zaangażowało się w wiece: *Stworzono zatem coś w rodzaju wędrownego Klubu politycznego lub nieustającego żywego dziennika, do którego napływały dzień po dniu informacje o faktach, których cenzura nie dopuszczała na szpalty dzienników drukowanych*<sup>41</sup>.

Obok tych grup nieformalnych działały w okresie walki o szkołę polską na terenie zaboru rosyjskiego organizacje jawne. Przede wszystkim Macierz Szkolna. Powołała ją za sprawą inż. Józefa Świątkowskiego grupa inicjatywna w składzie: Mieczysław Brzeziński, Paweł Sosnowski, ks. rektor Jan Gralewski, inż. Marian Lutostawski i inni.

Później ukonstytuował się Komitet Centralny PMS. W ciągu niespełna kilku miesięcy, od 9 czerwca do 30 października 1905 r. powołano 77 kół PMS na prowincji i 20 kół w Warszawie. Mimo wielu przeszkód ze strony administracji rosyjskiej, PMS organizowała szkoły uruchamiając 681 placówek do września 1907 r. Stworzono całą sieć uniwersytetów ludowych. Tę rozwijającą się dynamicznie działalność przerwało zawieszenie Towarzystwa przez generała-gubernatora warszawskiego w dniu 14 grudnia 1907 r. Przerwaną działalność oświatową PMS jawnie wznowiono dopiero w roku 1916.

Zagłębienie się w uprzednio już cytowane, jak i szereg następnych opracowań czy relacji, dobitnie ukazuje ile w tym było zabiegów, trudu i niebezpieczeństw, jak zdecydowany był napór administracji rosyjskiej i twarda obrona żywiołu polskiego, posuwająca się niekiedy aż do eksterminacji najbardziej zaciekłych przedstawicieli caratu. Niemal odrębną kartę stanowią bojowe czyny Związku Młodzieży im. Jana Kilińskiego, który nie tylko wykonywał wyroki, objając zaciekłych rusyfikatorów, ale czuwał nad wiecami i strajkami, monitorował dostęp do szkół państwowych w czasie strajku.

40 Tamże, s. 128.

41 I. Moszczeńska, *Grupa Kuźnicy*, [w:] *Nasza walka...* t. II, s. 161.

## Roman Dmowski i bojkot szkoły rosyjskiej

Roman Dmowski jako kierownik Ligi Narodowej i twórca Stronnictwa Politycznego stanowił jeden z autorytetów ówczesnego społeczeństwa polskiego. Dlatego jego opinie i stosunek do bojkotu stanowiły ważny czynnik – w pewien sposób decydujący o zaangażowaniu Ligi Narodowej, a więc znacznej części dorosłego społeczeństwa.

Paradoksalnie Roman Dmowski jest jednym z pierwszych krytyków działalności szkoły rosyjskiej, wykazującym jej szkodliwość. Pisał on pod koniec XIX wieku:

*Apuchtin spodziewał się młodzież zruszczyć i wychować z niej ludzi, przywiązanych do państwa, przekonawszy się zaś, że nie jest to wcale rzecz łatwa, co więcej, że jest to rzecz niemożliwa, postanowił przynajmniej robić wszystko, ażeby z tej młodzieży społeczeństwo polskie miało jak najmniej pożytku. W tym celu szkoła pod jego kierownictwem stara się dać jak najmniej wiedzy, zabić wszelką twórczość, szerszy polot i samodzielność umysłu, w tym celu usiłuje znieprawić charaktery, wyzucić młodzież z zasad moralnych, zabić poszanowanie godności osobistej, wypłenić wszelką tęgość charakteru i zdolność do czynu, w tym celu wreszcie tłumi żywotność młodocianych nastrojów, niszczy energię fizyczną, zabija zdrowie.*

*Powinniśmy zrozumieć, że jeżeli patenty dojrzałości otrzymują tylko młodzieńcy nędzni fizycznie, wyzuci z temperamentu, neurasteniczni, to nie zrządzenie losu widzieć w tym trzeba, ale świadomą robotę szkoły<sup>42</sup>.*

Trudno o mocniejszą krytykę szkoły rosyjskiej, przedstawionej jako narzędzie degenerujące polską młodzież. Dziesięć lat później Dmowski zajął inne stanowisko. Tuż po wybuchu strajku, jeszcze w styczniu 1905 r. odbyło się zebranie delegatów organizacji młodzieży i przedstawicieli partii politycznych, na którym Kazimierz Janikowski otrzymał zadanie z Ligi<sup>43</sup> – powstrzymać narastający ruch oporu młodzieży wobec szkoły zaborczej. Było to zgodne z poglądami większości osób dorosłych, także z lewicy. Przejawili je m.in. Ludwik Krzywicki i Zygmunt Heryng.

Tym niemniej pierwotne stanowisko Ligi Narodowej wyrażało się w poparciu ruchu młodzieży, a w każdym razie większość członków Ligi wyrażała swoje poparcie. Liga akceptowała też powołanie nowej organizacji dla walki o spolszczenie szkolnictwa. Tak powstał Związek Unarodowienia Szkół, którego nazwę wymyśliły Ceysingerówna i Dzierżanowska. Sądzę, że żywo pozycję Ligi w pierwszych miesiącach strajku charakteryzuje Ceysingerówna: *Władze centralne Ligi Narodowej, zajęte z jednej strony walką o język polski w gminach, z drugiej – tworzeniem w Królestwie na pół legalnego stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, nie okazywały dotąd większego zainteresowania pracą Związku Unarodowienia Szkół<sup>44</sup>.*

42 R. Skrzycki, *Młodzież polska w zaborze rosyjskim*, Lwów 1895.

43 H. Ceysingerówna, op. cit. s. 43.

44 Tamże.

W maju zabrał głos w sprawie strajku Roman Dmowski w broszurze „Szkoła a społeczeństwo – z powodu tak zwanego strajku szkolnego” (Kraków 1905). We wstępie bardzo nieżyczliwie potraktował młodzież, jej „wiewanie” i walenie się. I chociaż w tekście wykazuje z wielką przenikliwością destrukcyjną i demoralizacyjną funkcję szkoły rosyjskiej, to jednocześnie formułował pytanie, ze stanowiska moskiewskiej racji stanu: czy rezultaty wysiłków szkoły są pożądane dla państwa rosyjskiego? Związek Unarodowienia Szkół cały nakład zamroził w magazynie.

W sierpniu 1905 r. ukazała się broszura: „Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego” z wypowiedziami przeciwników bojkotu: ks. bpa Ruszkiewicza, Henryka Sienkiewicza, Ludwika Górskiego, Tadeusza Korzona, Adolfa Pełowskiego, Aleksandra Rembowskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Maurycego Zamoyskiego.

Liga Narodowa przeżywała w tym okresie proces wielkiego rozwoju. Popierały ją liczne organizacje skupione wokół rozbudowy polskiego szkolnictwa prywatnego i bojkotu szkoły rosyjskiej.

Dopiero w czerwcu 1911 r. ukazał się komunikat władz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, aby nie przeszkadzać wstępowaniu młodzieży do wyższych szkół rosyjskich. Ten komunikat wywołał znieważenie Romana Dmowskiego przez młodzież, a polityka lojalistyczna Stronnictwa doprowadziła do kolejnych rozłamów w samym Stronnictwie i Lidze Narodowej. Opuściła ją najpierw grupa „Gońca”, później „Frona”, „Konfederacja”, „Secesja”. Odeszła, lekko licząc, połowa doświadczonego aktywu partyjnego, a większa część tych, którzy powiązani ze Związkiem Unarodowienia Szkół byli aktywistami bojkotu. Odstąpił od współdziałania z Ligą Związek Młodzieży Polskiej ZET i jego organizacje zewnętrzne: Związek im. Jana Kilińskiego, Narodowy Związek Robotniczy. Grupy, które opuściły Ligę Narodową były dość silne, aby podtrzymać akcje bojkotu i sparaliżować ostatnią próbę rufyfikatorską wprowadzenia tzw. „sieczi szkolnej”, zapowiadającej wprawdzie, że każda gmina otrzyma własną szkołę, ale rosyjską i prowadzoną przez nauczycieli Rosjan. Na zwołany w tej sprawie zjazd organizowany przez „Secesję” i „Konfederację” przybyło kilkaset osób z całego kraju i wtedy postanowiono zawiązać Towarzystwo Oświaty Ludowej, które istotnie powstało i zgromadziło fundusze, które zasilły kasę ministerstwa oświaty, gdy ministrem został Antoni Ponikowski.

### Ideologia tamtych lat

Można twierdzić, że literatura okresu Młodej Polski była w znacznej części emanacją przeżyć, dążeń i wizji członków ZET-u. Udokumentowane nazwiska Zetowców w gronie twórców Młodej Polski, to Jan Kasprowicz, Stanisław Przybyszewski, Tadeusz Miciński, Franciszek Nowicki, Stefan Żeromski, Maryla Wolska, Stanisław Długosz. Młodzież Zetowa, która zasiła szeregi legionowe, uciekając ze szkół do wojska, członkowie kółek samokształceniowych i kół Petowych, młodzież zdolna, inteligentna, pełna fantazji stworzyła legendę Legionów przez komponowanie pieśni legionowych i słownie opiewając dzieło

„Dziadka”, czyn legionowy, pisząc piosenki o poszczególnych dowódcach i oddziałach. Czyn legionowy owiała chmura poezji i dźwięk piosenek.

W literaturze Młodej Polski można wyróżnić dwa mieszające się prądy. Jednym było unowocześnianie wersyfikacji, wysubtelnianie warsztatu twórczego, fala zmian formalnych i nie tylko, która przeszła przez poezję i muzykę. Przybyszewski był między innymi prorokiem tej nowości. Żaden z twórców związanych z Zetem nie wykazał takiego odcięcia się od spraw społecznych, jakie reprezentował Zenon Przesmycki (redaktor „Chimery”), poczytywany za głównego inspiratora nowych prądów.

U rewelatorów nowego prądu w sztuce, należących do ZET-u, równocześnie objawiał się drugi prąd wyraźny w twórczości Młodej Polski – prąd patriotyzmu, miłości ojczyzny, społecznych dążeń do podniesienia świadomości chłopów i wyrobników na wsi i w mieście, i doprowadzenie ich do świadomego uczestnictwa w życiu narodu, w jego dziejach i kulturze.

Niestrudzony żołnierz niepodległości i jednocześnie żarliwy propagator idei demokratycznych Zygmunt Miłkowski przekazał tworzonej z własnej inicjatywy organizacji młodzieżowej hasła potrójnej sprawiedliwości: politycznej, społecznej i narodowej. Sprawiedliwość polityczna domagała się niepodległości państwa, społeczna podniesienia świadomości warstwy chłopskiej i robotników przez oświatę i samorządne związki, samodzielność narodowa miała zapewnić wszystkim etnicznym grupom, które znajdują się w państwie polskim swobodę rozwoju kulturalnego i równouprawnienie obywatelskie.

W układzie idei przyświecających ZET-owi górował prąd patriotyczny, wyrażający się w szerokich pracach społecznych i dążenia do niepodległości, według wskazań Miłkowskiego w „czynnym oporze” wobec zaborców.

Górowanie realizacji praktycznych zadań oświatowych i społecznych – przy zasadniczym prądzie patriotycznym – umożliwiało powstawanie znacznych różnic w widzeniu wyników działań tej grupy, jak również w konstruowaniu programów. Elementem łączącym był patriotyzm. Toteż wewnątrz grup Zetowych, prowadzących nieustanne samokształcenie, panowała atmosfera ożywionej dyskusji i tolerancji dla rozmaitych projektów przyszłościowych. Nie należy się dziwić, że zdarzało się, iż członkowie ZET-u byli równocześnie zwolennikami idei socjalistycznych, o ile tylko patriotyzm i niepodległość Polski stanowiła dla nich zasadniczą dążność w działaniu. Takimi Zetowcami i jednocześnie socjalistami byli m.in. Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki, późniejsi prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej.

Obok nich istniała grupa Zetowców pracująca jednocześnie na rzecz rozwoju ruchu ludowego. Byli delegowani do ruchu ludowego na prośbę działaczy chłopskich. Między delegowanymi był np. Juliusz Poniatowski.

ZET był organizacją skupiającą odznaczających się aktywnością społeczną i inteligencją studentów uniwersytetów i innych szkół wyższych i jednocześnie jednoczącą ruch patriotyczny, zgodnie ze wskazaniem Statutu – nic więc dziwnego, że znalazł się w niej kwiat polskiej inteligencji. Stanowiło to rękomię dążeń integracyjnych, gdy na czołowych miejscach, zarówno w późniejszym Stron-

nictwie Narodowo-Demokratycznym, jak np. w Chrześcijańskiej Demokracji, a dalej w PPS i PSL „Wyzwolenie” znajdowali się byli, lub czasowo urlopowani, bracia Zetowi.

Wyselekcjonowana grupa organizująca własne samokształcenie i omawiająca wszelkie ważne zdarzenia kulturalne, stanowiła centrum ruchu patriotycznego. Toteż jeżeli literackie zjawisko Młodej Polski uważamy w wysokim stopniu za emanację ideologii ZET-u, to winniśmy wskazać istnienie w nim nurtu patriotycznego i problemów, które charakteryzują ówczesne myślenie patriotyczne. Uczestnictwo w pracach Zetowych zostało udokumentowane w stosunku do znacznej liczby osób (głównym dokumentem jest słownik opracowany przez Tomasza Piskorskiego, uzupełniany przez Stefana Szwedowskiego i na podstawie innych maszynopisów w posiadaniu autora).

Słownik Szwedowskiego wyraźnie stwierdza, że Wilhelm Feldman był członkiem Związku, a stąd jego antologia *Poezja Młodej Polski* jest w pewnym sensie zbiorem utworów członków i sympatyków ZET-u. Napotykamy tam nazwiska członków kół braterskich i petowych: Jana Kasprowicza, Stanisława Długosza, Włodzimierza Koniecznego, Antoniego Lange, Józefa Mączki, Tadeusza Micińskiego, Franciszka Nowickiego, Bronisławy Ostrowskiej, Hanny Zahorskiej, Ludwika Szczepańskiego, Maryli Wolskiej, Wacława Kolskiego, Kazimiery Zawistowskiej.

Ten wykaz oparty o wzmianki w korespondencjach, wykaz sporządzony przez Stefana Szwedowskiego zawiera na pewno wiele luk, gdyż konspiracja nie zostawiła śladów, a ZET był znakomicie zakonspirowany. Trzeba by szperać w papierach jawnych organizacji prowadzonych przez ZET. Zostawmy to przyszłym badaczom, a dajmy wyrazić myśl o zadziwiającej zbieżności ideowej tego zbioru i twórczości Młodej Polski z ideologią samego ZET-u i jego pracami.

Jakże świetna jest *Legenda Tatr* Tetmajera o rycerzach śpiących we wnętrzu gór, którzy zbudzą się, gdy czas nastanie. Legendy takiej nie ma w góralskim folklorze, to poeta stworzył mit śpiących rycerzy. A on przywołuje natychmiast wizje młodych dziewcząt i chłopców przyrzekających wejście do podziemnych organizacji i walki o wolność ludu i ziemi. Wnętrze gór odpowiada głębinom ludu w strukturze społecznej. Historia wywołuje ruch podziemnych sił narodu i czyż nie jest to analogia do śpiących rycerzy? Czy uprawomocnia hipotezę, że metafora obudzonych rycerzy odnosi się do powstałej patriotycznej konspiracji? Czy trzeba szukać dowodu na uczestnictwo Tetmajera w Ruchu Zetowym? Jeżeli nawet nie był w tajnym ogniwie ruchu, ani nawet w jawnej ekspozyturze ZET-u, to przecież intuicja poetycka i bystra obserwacja informuje każdego, że coś się dzieje. Studenci wyjeżdżali do powierzonych ich opiece kół młodzieży szkolnej. Wzmagano się czytelnictwo i poszukiwano książek z historii i literatury polskiej, geografii i przyrody, których to przedmiotów nie uczono w szkołach zaborczych. Więc może to tylko genialna intuicja poety doprowadziła do stworzenia legendy o śpiących rycerzach. Ale nie



przejrzano jeszcze wszystkich dokumentów tego dynamicznego okresu, rozwoju nie tylko literatury i sztuki.

Życiorys Leopolda Staffa, tak jak Tetmajera, wskazuje na nieustanne styczności ze środowiskiem patriotycznym. Czytamy w pierwszym sonecie poświęconym Falandze, że odłożyli wojownicy tarcze ich chroniące, aby móc związać się w jeden mur obronno-ofensywny. A to znów przychodzi moment składania przyrzeczenia przysięgi w konspiracji, przy którym porzuca się ochronę, stwarzaną przez życie spokojne, i wstępuje w szeregi zwolenników walki czynnej, a więc w życie poświęcone walce o lepszą przyszłość i lepszy los dla zniewolonego narodu.

W wielu wierszach z antologii sporządzonej przez Wilhelma Feldmana znajdziemy tęsknotę do jutra, do przeszłości i zarysowane wizje tej przyszłości.

Być może jednak, że poezja ta nie jest prostym odzwierciedleniem nastrojów i myśli młodzieży patriotycznie zorganizowanej, oddaje jednak ona niepokoje, nadzieje, gotowość poświęceń ówczesnego ruchu patriotycznego, który wydał rzesze znakomitych pracowników, ludzi o bezwzględnej prawości i zdolnych do największych ofiar dla upragnionej wolności.

Popatrzmy z tego stanowiska na twórczość największego z twórców Młodej Polski, Stanisława Wyspiańskiego. W swoim podręcznikowym dziele poświęconym Młodej Polsce Artur Hutnikiewicz napisał:

*Historia... była dla Wyspiańskiego... obszarem poszukiwań odpowiedzi na podstawowe pytanie, które w najrozmaitszych wariantach przewijało się przez jego twórczość, jaki jest sens bytu jednostki i narodu, co jest źródłem ich siły i powodem ich klęski* (podkr. T.W.N.) *z jakich błędów i win wywodzi się tragizm losów Polski, jakie są perspektywy wyzwolenia, w jakim kręgu wartości naród może odzyskać swoją moc i swoją wolność?*<sup>45</sup>.

W dalszym swym wywodzie Hutnikiewicz stwierdza istnienie w historii odwiecznej antynomii: nietzscheańskiego dążenia do potęgi wyrazu sił życiowych narodu i dążenia do doskonałości moralnej. Konflikt tych sił został zarysowany w dramacie „Bolesław Śmiały” w tragedii króla, w jego starciu z biskupem, którego skutkiem była klątwa, a jej wynikiem obezwładnienie narodu.

Pytania, które Autor sformułował na początku jako problemy stające przed Wyspiańskim, stały przed całym obozem patriotycznym i Wyspiański był ich świetnym rewelatorem i interpretatorem w dramacie.

Problematyka odzyskania wolności jest tematem „Warszawianki”, w której zarysowany został „nastrój klęski i śmierci, w zwycięstwo hipnotyczne zauroczone koniecznością samozniszczenia”<sup>46</sup>.

Jeżeli w „Warszawiance” zostały potępione zrywy zbrojne owiane ideą cierpienia i śmierci a nie prowadzone bez wiary w zwycięstwo, o tyle w „Wyzwoleniu”, ukazującym także tragizm Powstania Listopadowego, podkreślona jest konieczność ofiar, z których powstanie nowe życie. Cały czas jednak pro-

45 A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2002, s. 190.

46 Tamże, s. 191.

blematyka dążeń i walk wolnościowych stanowi istotny nurt myśli patriotycznej wyrażony w tym dramacie nasyconym wyobraźnią malarską i muzyczną, pełnym metafor i ukrytych sensów.

Najbardziej znaczącym w twórczości dramatycznej Wyspiańskiego ze stanowiska kręgów patriotycznych jest „Wesele”. Poddaje w niej Autor surowej krytyce powierzchowne gesty i teatralne znaki, którym nie towarzyszy głęboka i podstawowa praca. Przedstawia społeczeństwo ukołysane chochołą muzyką i rytmem, społeczeństwo, które zgubiło swoje ważne znaki symboliczne, oznaczające dążenia i czynności ukierunkowane na wolność.

„Wesele” było dramatem najczęściej dyskutowanym w kołach Zetowych. Grano je konspiracyjnie w chłopskich stodołach, jak o tym napisał Wiktor Ambroziewicz wracający z takiego tajnego przedstawienia<sup>47</sup>.

W końcu nie jest ważne czy Wyspiański uczestniczył w pracach tajnych lub jawnych ogniw ruchu patriotycznego. Problematyką przedstawianą w swoich dramatach wchodził w sam środek gorących sporów o ocenę przeszłości i kształt przyszłości. Zetowcy byli spadkobiercami romantycznych tradycji filomackich, ale i pozytywistycznych tradycji, reprezentowanych przez tegie pióra Orzeszkowej, Prusa, Świętochowskiego, Supińskiego.

Mieli oni wpojona wewnętrzną karność i potrzebę codziennej pracy nad umacnianiem i rozszerzaniem świadomości narodowej warstw i grup, odsuniętych w owych czasach od tej problematyki: chłopów i robotników.

Kiedy mowa o związkach ZET-u z literaturą, to nie można pominąć nazwiska Stefana Żeromskiego. W swoim „Słowniku” Stefan Szwedowski poświęcił Żeromskiemu ponad sto stron rozważań jego twórczości, prowadząc analizę o charakterze literackim. Sądzę, że można zacytować Stanisława Bukowieckiego: (...) *w dziele swoim, a w szczególności w pierwszych znakomitych utworach „Syzyfowych prac” i „Ludziach bezdomnych” oddał w doskonały sposób życie, bóle i tęsknoty, które powstanie ZET-u sprawiły i były działaniem jego podścieliskiem.* Do wyliczenia Stanisława Bukowieckiego trzeba dodać „Mogilę” i trylogię „Walka z sztanem”, której główną tezą jest zwrócenie uwagi na fakt, że ludzie źli rozpoznają się natychmiast i jednocześnie w swoich destrukcyjnych dla życia społecznego działaniach. Natomiast ludzie prawi potrzebują długiego okresu czasu zanim się upewnią, że osoba, z którą się stykają myśli podobnie. Stąd główna teza trylogii jest zachętą do konspirowania ludzi prawych, aby nie narażać swych działań na destrukcję zła. To pochwała konspiracji ludzi prawych nawet w społeczeństwie demokratycznym, gdyż inaczej ich otwartość naraża na poniesienie klęsk. Jest to odzwierciedlenie dyskusji, które toczyły się w Zecie w czasie uzyskiwania niepodległości. A tej tezie przeciwstawiano pogląd, że nie jest moralne ukrywanie przed społeczeństwem działań, zwłaszcza sprzyjających jego funkcjonowaniu zgodnego z moralnością. Na tej podstawie opuściła ZET nieliczna zresztą grupa, która nie chciała okrywać tajemnicą działań na rzecz dobra społecznego (Tadeusz Łopuszański).

47 W. Ambroziewicz, *Moja przypoda pedagogiczna*, Warszawa 1999.

Faktyczna prawda, wyrażona przez Żeromskiego w „Walce z szatanem”, okazała się korzystna dla dalszych działań ZET-u, który po ujawnieniu uległby niewątpliwie erozji w wyniku destrukcyjnych działań rozmaitych partii. Przecież każda z tych partii skrywa w demokracji tajemnice partyjne, do których należą również niejasne źródła dochodów partyjnych.

Światopogląd ZET-u kształtował się na styku obu potężnych prądów – pozytywizmu i neoromantyzmu. Wraz z Norwidem potępił powstania źle przygotowane i nie w porę wzniecone. Ale czcił entuzjazm i uznawał konieczność walki, budzące naród, aby nie zapadł w zbyt głęboki sen. Problematyka wysuwana w dramatach Wyspiańskiego była krytyką myślicielskiego centrum ruchu patriotycznego. Dlatego może on być uważany za jednego z głównych myślicieli uznawanych i czczonych.

Problematyka patriotyczna i społeczna, poruszana w poezji i w powieściach Młodej Polski, a szczególnie Stefana Żeromskiego, uważanego za głównego wyraziciela ideowych niepokojów pokolenia, odzwierciedla w sobie treść i charakter dyskusji, prowadzonych na najwyższych poziomach konspiracji Zetowej, w kołach braterskich.

Do nazwisk, które przytoczyliśmy trzeba dodać jeszcze znakomitego pisarza, tworzącego na pograniczu literatury pięknej i publicystyki filozoficzno – społecznej, Stanisława Brzozowskiego. Niezwykle agresywna krytyka zaściankowości, dążenia do wygody, wygody i płytkości przekonań polskiej ideologii inteligencji, rekrutującej się przeważnie z drobnej szlachty wyrzuconej poza gospodarkę wiejską do miast, świadczy o napięciu, z jakim przeżywano wówczas zagadnienie zadań społecznych grupy ludzi wykształconych. Na inteligencję zarówno Brzozowski, jak i inni pisarze (Żeromski), patrzyli jako na grupę przewodnią, od której zależą dalsze losy narodu. Na inteligencję nakładają odpowiedzialność za naród i przyszłe niepodległe państwo. To przekonanie o wyjątkowym zadaniu inteligencji w tworzeniu nie tylko kultury narodowej, ale paradygmatu tej kultury i wpływaniu na losy historyczne jest charakterystyczne dla sporów okresu strajku szkolnego i narodzin nowego państwa.

Wielka idea wolności narodu i niepodległego państwa opanowała umysły i serca kolejnych generacji, którym zawdzięczamy powstanie Polski Odrodzonej.

Może warto o tym przypomnieć w okresie partyjnych walk o najlepiej płatne posady tych, których troską powinny być losy narodu i kultury polskiej. Trudno zrozumieć jak doszło do takiej degrengolady i znikczemnienia w porównaniu do tamtego okresu – generacji patriotycznych i na najwyższym poziomie działających Wielkich Polaków.

### Owoce bojkotu

Jeżeli w ogóle walka z przemocą jest trudna i wymaga determinacji, a walka z potężnym aparatem administracji, żandarmerii i wojska rosyjskiego była szczególnie trudna i niebezpieczna, to jeszcze tę sytuację bardzo utrudniał fakt, że wielkie wówczas polskie autorytety: Sienkiewicz i Prus, Ignacy Chrzanowski, Roman Dmowski i Liga Narodowa były w zasadzie przeciwne strajkowi.

Z różnych powodów byli przeciwni rodzice. Trzeba było przekonywać rozmaite grupy trwożące się o przyszłość, publicystów i ojców rodzin. Niewątpliwie trzon tej walki spadł na Związek Młodzieży Polskiej (ZET), ale ogromną pracę wykonały środowiska spowinowacone poglądami społecznymi, które odrywały się od Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowego, widząc słuszność w walce o szkołę polską.

Ta zwycięska wojna przynosiła wiele korzyści narodowi i społeczeństwu polskiemu.

Po pierwsze ukazała, że można środkami na poły legalnymi prowadzić taką walkę, wrywając podniesienie świadomości społecznej wszystkim, których ta walka dotyczyła i ogarniała. Pokazała ona, że wszechmoc, zarówno orężna jak i kapitał, bogactwo, którym rozporządzała carska Rosja nie prowadzi do konieczności przegranej. Wręcz przeciwnie, ta walka wykrystalizowała charaktery i postawy przyszłych bojowników w czynie zbrojnym.

Nawet o stosunkowo słabo zaangażowanym w tę sprawę społeczeństwie galicyjskim Jan Hulewicz napisał:

*Nie będzie przesadą twierdzić, że ruchy młodzieży polskiej w trzech zaborach na początku XX wieku godne są stanąć obok prac Filomatów wileńskich z początku XIX wieku. Młodzież galicyjska, mając swobodniejsze warunki pracy w swych organach dawała karmę ideową i możliwość wypowiedzenia się młodzieży dwu innych zaborów. Jak tajne koła samokształceniowe były prawdziwą szkołą narodową. Rozległość horyzontów programu samokształceniowego była naprawdę imponująca. Młodzież „promienista”, „zetowa”, „zarzewiacka” stanowiła podstawę główną kadr legionowych. Ruch niepodległościowy swą siłę czerpał ze związku młodzieży. Odrodzonej zaś państwowości polskiej intelektualnie pierwszorzędnie przysposobioną, wysoce uspołecznioną w tajnej robocie konspiracyjnej, galicyjska młodzież dostarczyła pierwszorzędnych pracowników. W życiu publicznym, gospodarczym, w nauce i w szkole, we wszystkich stonniactwach politycznych... przewijają się nazwiska wychowanków „Promienia”, „ZET-u”, czy „Zarzewia”<sup>48</sup>.*

Dodajmy tę korektę, że to nie tylko młodzież galicyjska, ale i „królewicka”, która brała udział w bezpośredniej walce, młodzież poznańska, pomorska i śląska, której praca konspiracyjna może uchodzić za mistrzowską organizacyjnie i ze względu na sumienność wykonywania zadań – wszystkie zabory poprzez tajną szkołę niepodległościową złożyły się na te fantastyczne roczniki, które walczyły o niepodległość.

To one stworzyły legendę Legionów. Gdyż młodzi chłopcy, gimnazjaliści z Pet-u, studenci z ZET-u przynieśli do wojska swą poezję i muzykę, która stworzyła poezję i pieśń legionową – dwie wspaniałe, pełne czaru skrzydła kultury, które stały się skrzydłami legendy wojskowej.

Nie ulega wątpliwości, że Zygmunta Miłkowskiego „ewangelia” obrony czynnej w okresie powojennym dała podstawę do rozjarzenia się patriotyzmu

48 J. Hulewicz, *Udział Galicji w walce o szkołę polską*, [w:] *Nasza walka...* s. 506.

młodzieży i dzięki tej obronie czynnej – jaką był bojkot szkoły rosyjskiej, wytworzyły się szeregi wspaniałych działaczy i sumiennych pracowników społecznych, których celem była praca dla Polski.

I dlatego w rządach pomajowych nie było tyle afer, ile było w ostatnich latach. Tam państwa nie okradano, lecz wszelkimi środkami wspierano państwo.

Wydawnictwo „Nasza walka o szkołę polską”, które dało tak wielostronne opracowanie tego niezwykłego w historii zjawiska, jakim był bojkot szkoły przez młodzież, nie zostało należycie wykorzystane ani przez historyków w ogóle, ani przez historyków wychowania. Gdyż w istocie jest tam zawarty ogromny ładunek wiedzy, wyjaśniający dlaczego taka a nie inna była szkoła polska po I wojnie światowej. Historycy wychowania czy historyzujący pedagodzy szukają „wplywów francuskich, niemieckich, angielskich” – jakoś słabo dostrzegając olbrzymi wpływ Komisji Edukacji Narodowej i doświadczeń walki w zaborach o szkołę.

Podobnie rzecz się ma z teoriami pedagogicznymi. Powołując się na rozmaitego kalibru wielkości zagraniczne pisze się wciąż o „upodmiotowieniu” ucznia. A przecież w okresie walk o szkołę polską uczeń ten nie tylko został „upodmiotowiony”, ale w tajnym nauczaniu był traktowany jako odpowiedzialny współpracownik w dziele szerzenia oświaty po wsiach i w miastach. Uczeń szkoły średniej stawał się sam nauczycielem, wolontariuszem, organizatorem kursów, gdyż takie zadania narzucała mu konspiracja.

Bronimy ucznia przed ingerencją nauczyciela w osobowość uczniowską, gdyż ona sama ma wyrastać ze swoich doświadczeń. Ale to się najmniej udaje i ukazuje się coraz większa ilość gangów, narkomanów, alkoholików i innych wykolejeńców.

A co było w strajku szkolnym? To przede wszystkim młodzież określiła cel swojego działania. Ona była współautorem rozlicznych protestów i żądań. Młodzież kształtowała samą siebie. Młodszy przy pomocy starszych. Uczniowie klas młodszych słuchali starszych, gimnazjaliści słuchali studentów. Wszystkie te grupy współpracowały zgodnie ze sobą, gdyż miały wielki cel.

I tego wynikiem był wspaniały zryw młodzieży, strajk szkolny, bojkot i żądanie szkoły polskiej. Ta młodzież objęła później stanowiska profesorów, kuratorów, ministrów. Ideały jej młodości („potrójna sprawiedliwość” ZET-u) – kształtowały politykę oświatową i nadawały kształt polskiej szkole.

Czy my potrafimy czić tylko rocznicę klęsk, a nie umiemy wykorzystać rocznic naszych zwycięstw? Przecież bojkot szkoły rosyjskiej był niewątpliwym zwycięstwem patriotyzmu, silnej woli, doskonałej karnośći wewnętrznej i dyscypliny tej młodzieży, która potrafiła świetnie się organizować i tak wspaniale prowadzić wielkie dzieło, pierwszą właściwie wielką walkę o wolność po Powstaniu Styczniowym.

Należy się grupie kierującej sprawnie działaniami różnych towarzystw i związków określić ściślejsze znaczenia strajku szkolnego dla rozwoju świadomości narodowej.

Zacząć trzeba od ówczesnego pojmowania patriotyzmu. Nie wyrzekął się on przecież czynu zbrojnego, odkładając go na moment stosowny do wystąpienia zbrojnego, a więc na zmianę stosunków wśród potęg europejskich. Ten moment rzeczywiście nadszedł, gdy wybuchła wojna między Austrią i Niemcami a Rosją.

Przed tym jednak nie czekano tylko na stosowny moment do walki o wolność, lecz – i to jest niewątpliwy wpływ pozytywizmu – postawiono jako wyraz patriotyzmu zadanie służby dla Polski. Pojęcie służby, być może zaczerpnięte jeszcze z dawnej rycerskiej służby przeszło ewolucję, gdyż dobro wynikające z tej służby miało na celu dobro ogólne i obronę polskości, tam gdzie to było możliwe. W tym punkcie realizowano wskazania Zygmunta Miłkowskiego na temat obrony czynnej. Polegała ona na przyjmowaniu wielkich rocznic narodowych, ale głównym celem obrony czynnej było podnoszenie świadomości narodowej i jedności narodu.

Drogę do tego stanowiła oświata – czynny patriotyzm ZET-u wyrażał się w podejmowaniu prac przynoszących korzyść całemu społeczeństwu i neutralizujących działania antypolskie zaborców. Stąd pierwszym krokiem było organizowanie ruchu młodzieży gimnazjalnej, „jednoczenie” tego ruchu wokół idei podnoszenia świadomości narodowej. Patriotyzm połączył się z obowiązkiem pracy przede wszystkim oświatowej, ale nie tylko.

ZET prowadząc niezwykle staranny dobór członków na drodze ich obserwacji – już w szkołach średnich – gromadził elitę intelektualną. Tym więcej, że prowadzone intensywne samokształcenie obejmowało nie tylko treści ściśle narodowe, ale tak samo zagadnienia ustrojowe i ekonomiczne. ZET stanowił wielką szkołę rozwijania umiejętności samodzielnego myślenia i przez to wytwarzał grupę intelektualistów o wysokim poziomie odpowiedzialności – świadomych pracowników społecznych.

Nic dziwnego, że w kierownictwie niemal wszystkich partii politycznych znaleźli się Zetowcy. Naturalną jest sprawą, że byli w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym, gdyż zarówno Dmowski, jak Balicki i Popławski wywodzili się z ZET-u. W PPS-ie byli wśród członków – założycieli. Ruch ludowy zwrócił się o hospitantów z ZET-u dla rozwinięcia pracy ideowej. To Zetowcy powołali „Wyzwolenie”. Także kierownictwo Chrześcijańskiej Demokracji z Korfantym na czele stanowili Zetowcy. Może dlatego w II Rzeczypospolitej mniej było międzypartyjnej zawiści, a więcej szacunku wzajemnego.

Niebywałą zasługą ZET-u była ta właśnie szkoła społeczna i ognisko samokształcenia, które w efekcie wyłoniło elitę intelektualną Polski. Zajmowała się ona nie tylko pracami społecznymi, ale także nauką, w której odnalazły się setki Zetowców, a także literaturą, poezją, sztuką teatralną...

Zetowcy stanowili główną siłę Młodej Polski, dając także jej historyka Wilhelma Feldmana.

Strajk szkolny stanowił dla ZET-u praktyczną próbę siły własnej ideologii i umiejętności wcielania w życie hasła Miłkowskiego o obronie czynnej.

Dziś skłonni bylibyśmy ją nazwać obroną cywilną czy może obroną obywatelską, ale była ona niewątpliwie wielkim czynem młodzieży.

Historycy nie znający ZET-u (konspiracja nie zostawia śladów) skłonni są przypisywać powstanie wielkopolskie „samorzutnemu” ruchowi ludności – tak jakby samorzutny ruch ludności był zdolny do organizowania uzbrojonych batalionów i wysyłania ich tam, gdzie właśnie były potrzebne. To samo dotyczy powstań śląskich. Wiadomo, że w jednym i drugim przypadku najbardziej znacząca postać, Korfanty, był przeciwny tym wysiłkom, ufając w dobre intencje dyplomatów w Paryżu. Tylko Zetowcy w ramach swych organizacji prowadzili zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie systematyczny wywiad polityczny i wojskowy.

Dalsze losy bojkotujących szkołę rosyjską uczniów związane były ściśle z akcjami zdobywania niepodległości i budowy państwowości jak również rozwojem polskiej kultury. To ostatnie jest zrozumiałe, że organizacja patriotyczna, gromadząca inteligentną młodzież i organicznie zajmująca się samokształceniem, prowadziła do uzyskiwania w późniejszym życiu wysokich wyników w nauce i oświacie. Zanim jednak rozpoczęło się budownictwo pokojowe na rozmaitych piętrach społecznych „służby dla Polski” – była walka.

Członkowie ZET-u i organizacji monitorowanych przez ZET byli jednocześnie członkami Polskiej Organizacji Wojskowej. W Pierwszej Kadrowej, która wyruszyła z Krakowa, połowę stanowili członkowie ZET-u i Ruchu Zetowego tj. organizacji zakładanych przez ZET. Jedyne batalion, który Warszawa wystawiła dla Legionów, to batalion złożony z wychowanków Wolnej Szkoły Wojskowej, prowadzonej przez ZET w szkole na ulicy Smolnej.

Udział w Legionach i Wojsku Polskim młodzieży, która prosto ze szkół wyruszyła do wojska zdecydował, że znaczna liczba późniejszych generałów to byli członkowie organizacji Zetowych.

Ci młodzi, którzy prosto z ław szkolnych poszli do wojska złożyli też wielką ofiarę krwi, tym boleśniej, że był to kwiat młodzieży, najaktywniejsi. W czasie jubileuszu, związanego z pięćdziesiątą rocznicą powstania ZET-u ówczesny prezydent Warszawy, Stefan Starzyński odsłonił na Ratuszu tablicę z listą poległych, obejmującą 123 nazwiska poległych w walce. Tego spisu dotąd nie reaktywowano w siedzibie władz Warszawy. Podajemy go według materiałów Tomasza Piskorskiego w aneksie do niniejszego artykułu.

Jako jedyna grupa zorganizowana, ZET działał w sprawie umocnienia zdobywanych granic. W ten sposób na wschodzie powstała Straż Kresowa.

Straż Kresowa na wschodzie kładła fundamenty pod życie gospodarcze. Zakładała spółdzielnie i kółka rolnicze. Inicjowała powstawanie organizacji kulturalnych: bibliotek, teatrów, chórów, zespołów muzycznych. Organizowała koła gospodyń wiejskich i młodzieży wiejskiej. Straż Kresowa kładła też podwaliny pod życie polityczne organizując we wsiach i miasteczkach rady ludowe jako organy samorządu terytorialnego.

Ale najpierw trzeba było te ziemie zdobyć. Dowódcą powstania sejneńskiego był Wacław Zawadzki-Różga. Zginął przeszyty kilkudziesięcioma pchnięcia-

mi bagnetów na rynku w Sejnach. Inny Zetowiec Władysław Sąchocki zginął jako emisariusz w beczce nabitej gwoździami. Kto o nich pamięta?

Na granicy zachodniej nie było Wojska Polskiego. ZET zorganizował Powstanie Wielkopolskie. Pierwszą jego ofiarą był lekarz mjr Mieczysław Hedinger, który został wydelegowany przez Związek Młodej Polski dla uzyskania u Piłsudskiego delegacji dla któregoś z generałów mogącego pokierować powstaniem. W drodze do Piłsudskiego Hedinger zginął w wypadku samochodowym. Stefan Szwedowski zauważa, że była to pierwsza ofiara Powstania Wielkopolskiego – zanim się ono zaczęło. Wywalczenie granic przyszłego państwa odbywało się na całej długości przyszłej granicy zachodniej. Piłsudski miał szczupłe siły i koncentrował się na wschodzie, dlatego Zetowcy wywołali Powstanie Wielkopolskie i trzy powstania śląskie, wbrew woli Korfanteo, uznanego przywódcy (zresztą byłego Zetowca), który wierzył, że rzecz rozstrzygną dyplomaci w traktacie pokojowym.

Na ziemiach zachodnich założono organizację analogiczną do Straży Kresowej na wschodzie. Był to Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), przemianowany później na Polski Związek Zachodni (PZZ).

Strajk szkolny nie doczekał się na szczęście mitologizacji „samorzutnego” ruchu młodzieży, gdyż w tym przypadku Zetowcy zadbali o historię, wydając ową fundamentalną publikację „Nasza walka o szkołę polską”. Wprawdzie nie ujawnili samego ZET-u w jego rozmiarach, ale zostawili czytelne ślady swej działalności, jednocześnie podkreślając rolę innych ugrupowań.

Polityczne konsekwencje pracy Zetowej były rozmaite, ale należą do nich także czyny zbrojne, udział w Legionach, gdy nie miały one jeszcze „uznania”, udział w budowie armii, udział w budowie państwa, w rozwoju spółdzielczości i kółek rolniczych, a także w rozwoju oświaty.

Strajk szkolny poprzedziła praca samokształceniowa młodzieży w dwu różnych postaciach. Pierwsza była oparta na programie, konstruowanym częściowo przez samą młodzież. To samokształcenie, z którego gimnazjaliści zdawali egzaminy przed kolegami, studentami.

Była to swoista metoda „Daltona”, w której sami uczniowie wyznaczali partię materiału do samodzielnego opanowania. Ta metoda „Dalton – Plan” ujawniła się w naszym szkolnictwie w II Rzeczypospolitej i nie wiadomo na ile była ona wynikiem doświadczeń młodości nauczycieli tego okresu.

Drugą, jeszcze bardziej nowoczesną i zgłębiającą, było samokształcenie w Pecie i w samych kołach Zetowych, gdy przedmiotem dyskusji stawały się najnowsze wydarzenia polityczne, naukowe, literackie, a przyświecał wszystkim duch doskonalenia charakterów dla przyszłej „służby dla Polski”.

Przygotowanie pracowników oświaty, pracowników społecznych, pracowników do administracji na wysokim poziomie moralnym, wiedzy i umiejętności – to zadanie wypełnił ZET znakomicie. W moim przekonaniu ZET nie potrzebuje pomników. Konspiracja jako taka skazuje się na zapomnienie, tym więcej, że nawet przyzwyczajano Zetowców do przyjmowania skromnych stanowisk, ale niezwykle pracowitych i pożytecznych, jak zastępcy prezesów, dyrektorów



i innych osób znaczących, dla których wykonywali podstawową pracę. Ale z wdzięczności za wysiłek i owoc pracy ZET-u należałoby go uczcić. Tymczasem zniknęły: tablica w Ratuszu upamiętniająca poległych w pierwszej wojnie, członków ZET-u, spisy poległych na marmurowych tablicach w gmachu Ministerstwa Oświecenia, tablica na Smolnej upamiętniająca Wolną Szkołę Wojskową, prowadzoną przez ZET, która sformowała jedyny batalion, jaki Warszawa wystawiła Legionom. Więc może warto przywrócić te tablice i napisy w trzech miejscach: Ministerstwo, Ratusz, w którym urzędował Zetowiec Starzyński, i budynek szkoły na Smolnej z upamiętnieniem Wolnej Szkoły Wojskowej.

Czyny wojskowe i wojny zawsze przyciągają uwagę. Tymczasem Związek Młodzieży Polskiej zrobił coś więcej niż przygotowanie późniejszych generałów – przygotował zespół świetnych naukowców, cierpliwych działaczy społecznych, wielkie zespoły nauczycielskie. Bojkot szkolny był wielką próbą sił tych początkujących wówczas działaczy społecznych i wytworzył atmosferę, w której rodził się początek polskiego szkolnictwa średniego w postaci szkół prywatnych, zarysowały się przysze szkoły wyższe Warszawy, których początek łączy się z „Uniwersytetem Latającym”, z Wyższymi Kursami Naukowymi. Powstawały wówczas organizacje nauczycieli szkół początkowych, które przygotowały kadry przyszłej administracji – nie tylko oświatowej<sup>49</sup>.

Wybuch strajku szkolnego spowodował wielki ferment społeczny, którego wyrazem były powstające coraz to nowe organizacje tajne, poświęcone różnym dziedzinom życia narodowego. Strajk szkolny ogarnął uniwersytet i politechnikę, następnie szkoły średnie i dał przez to początek szkolnictwu prywatnemu, ale ogarnął tak samo szkoły ludowe początkowe. Na ich miejsce powstawały niezliczone tajne kółka i szkółki ludowe nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego zaboru rosyjskiego.

Przebieg wypadków był tu bardzo złożony. Poza nieogarnionym wkładem młodych kobiet w organizację nauczania w małych miastach i po wsiach, istniał podziemny ruch w seminariach nauczycielskich, który spowodował przygotowanie nauczycieli do walki o spolszczenie szkolnictwa.

Nauczyciele poczuli swą łączność zawodową i zaczęli się organizować. Powstała grupa organizacji nauczycielskich. Pomijając Towarzystwo Oświaty Narodowej zasługuje na uwagę rejestracja w dniu 25 czerwca 1906 r. Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich i w styczniu 1907 r. Polskiego Związku Nauczycielstwa, utworzono też Koło Nauczycieli Ludowych. Zorganizowano Towarzystwo Nauczycieli Ludowych Królestwa Polskiego i Litwy, w którym pracował znakomity organizator Aleksander Zawadzki. Część tego towarzystwa wraz z Aleksandrem Zawadzkiem utworzyła niedługo odrębną organizację nauczycielską o charakterze niepodległościowym. Ta grupa powstała w latach 1900-1904 i działała w ramach Ludowego Koła Oświaty. Na tle prac Ludowego Koła Oświaty organizował się polityczny Polski Związek Ludowy i nauczycielski

49 J. Włodarski, *Nauczycielstwo szkół ludowych w walce o unarodowienie szkoły*, [w:] *Nasza walka...*, t. II, s. 289.

Związek Nauczycieli Ludowych. Ten ostatni został zawiązany na słynnym zjeździe w Pilaszkwie 1 października 1905 r. Należeli do Związku Nauczycieli Ludowych: Bronisław Chróścicki, Franciszek Dąbrowski, Wacław i Aleksandra Dargielowie, Karol Klimek, Antoni Konewka, Antoni Kowalczyk, Stanisław Najmoła, Zygmunt Nowicki, Ludwik Suda, Jan Szymański, Stanisław Wielgosek i wielu innych.

Nauczyciele ludowi włączyli się w kolportaż nielegalnych książek i pism, takich jak: „Polak”, „Gazeta Ludowa”, „Robotnik”. Zaczynają się wówczas odbywać regularne zjazdy nauczycielskie, na których krystalizuje się program działalności: spolszczenie szkoły i spolszczenie gminy. Zdecydowana i wszechstronna akcja o unarodowienie szkoły ludowej rozpoczęła się od uchwał Zjazdu nauczycielstwa postępowego w Pilaszkwie od dnia 1 października 1905 r. W ślad za uchwałami tego Zjazdu i inne stowarzyszenia nauczycielskie podejmowały podobne uchwały. Nauczyciele stali się wielką, czynną siłą obywatelską.

### **Echa historyczne**

Dwudziesta piąta rocznica początków bojkotu szkolnego wypadła niezwykle okazale. Żyli jeszcze uczestnicy tego bojkotu. Przewodniczący Komitetu Centralnego kół uczniowskich Stanisław Dobrowolski wydał niewielką broszurkę, w której zawarł sprawozdanie z działalności Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską. Wynika z tego sprawozdania, że w 25-lecie przeprowadzono nie tylko Zjazd Centralny, ale i zjazdy lokalne uczestników walk o szkołę polską. Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczył minister Sławomir Czerwiński. Protektorat nad akcjami Komitetu objęli: Prezydent RP Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski, a także kardynał dr August Hlond.

W Komitecie Honorowym Zjazdu, którego przewodniczącym został minister Sławomir Czerwiński znaleźli się: biskup Władysław Bandurski, min. Ignacy Boerner, Stanisław Bukowiecki, Helena Ceysingerówna, Bernard Chrzanowski, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, Feliks Dutkiewicz, ks. Henryk Hilchen, Aleksander Janowski, min. Henryk Józewski, Stanisław Kalinowski, Kazimierz Król, Ludwik Krzywicki, min. Eugeniusz Kwiatkowski, Stanisław Lewicki, Stanisław Libicki, min. Ignacy Matuszewski, ks. Jan Mauersberger, Bolesław Miklaszewski, min. Mieczysław Norwid-Neugebauer, Paweł Sosnowski, Antoni Sujkowski, Andrzej Sznuć, Cecylia Śniegocka, ks. Stanisław Wesołowski.

Nie mniej imponująco przedstawiał się skład Komitetu Wykonawczego: Wiktor Ambroziewicz, Mieczysław Bujalski, Wiesław Czerwiński, Leon Chrzanowski, Stanisław Dobrowolski, Stefan Drzewiecki, Edmund Kłopotowski, Aleksander Krueger, Feliks Młynarski, Bogdan Nawroczyński, Teresa Potocka, Przemysław Podgórski, Mieczysław Skrzetuski, Stefan Szwedowski, Melchior Wańkiewicz, Zofia Wańkiewiczowa.

Odbyło się około 40 lokalnych zjazdów koleżeńskich, poświęconych bojkotowi szkolnemu, między innymi: w Białej Podlaskiej, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Łowiczu, Łodzi, Pińczowie, Piotrkowie, Płocku, Pułtusk, Sandomierzu, Suwałkach, Włocławku, Wymyślinie, a także w niektó-

rych szkołach warszawskich. Zjazd Centralny miał miejsce w wielkiej sali Filharmonii 25 i 26 października 1930 r., a zakończony został przyjęciem na Zamku wydanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obchody 25-lecia Strajku Szkolnego odbyły się również poza granicami kraju w Londynie, Rzymie, w Morawskiej Ostrawie jeszcze w marcu, a w kwietniu w Kiszyniowie, Kopenhadze, 17 obchodów na terenie Śląska Cieszyńskiego, w lipcu w Belgii, a także w Brukseli, w Sydney, w Montevideo, Montrealu, w Cleveland i Buffalo. Była to więc jednocześnie wielka akcja propagandowa o skali światowej, prezentująca dążenia wolnościowe narodu polskiego w okresie zaborów.

Zjazd utworzył też Fundację Pomocy dla Szkolnictwa Polskiego za Granicą. Istnieją wzmianki o przygotowaniach Zjazdu na 30. rocznicę Strajku Szkolnego. Tradycję tę przerwała wojna i okres powojenny, ale i tak w 50. rocznicę Strajku Szkolnego Stanisław Dobrowolski przy pomocy niektórych działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował skromną uroczystość. To powtórzyło się także w 75. rocznicę. Pamiątki tych skromnych uroczystości znaleźć można przeważnie w dokumentach harcerstwa, które zawsze interesowało się bojkotem szkoły rosyjskiej. Na czym polega ważność tamtej ogromnej akcji młodzieży gimnazjalnej, akademickiej i rozmaitych kół starszego społeczeństwa popierających młodzież? Jednak na tym, że była to po najcięższych dla narodu latach powojennych pierwsza i zwycięska walka o prawo polskiego dziecka do jego historii i kultury. Był to początek walki o wolność ukoronowany epopeją Legionów i uzyskaniem niepodległości.

W 120 rocznicę powstania ZET-u pamięć o bojkocie szkolnym uczciło Muzeum Niepodległości organizując uroczyste spotkanie.

## Aneks

DLA POLSKI  
POLEGLI W BOJU I ZMARLI W JEJ  
SŁUŻBIE  
W LATACH 1914-1921  
W LEGIONACH POLSKICH, P.O.W.,  
FORMACJACH WSCHODNICH,  
OBROŃCACH LWOWA, POWSTANIACH  
WIELKOPOLSKIM, ŚLĄSKICH,  
SEJNEŃSKIM, W WOJNIE Z ROSJĄ  
I W WIEZIENIACH:  
BALCER KAZIMIERZ,  
BARTECKI WŁADYSŁAW,  
pchr. BAUDOUIN DE COURTENAY  
KAZIMIERZ,  
BAK MARIAN,  
BELKA ALEKSANDER,  
ppor. BETLEY KAZIMIERZ,  
BIELECKI CZESŁAW,  
BIELIŃSKI ALEKSANDER,  
BIELOBRADEK BOLESŁAW,  
ppor. BINDER BOLESŁAW,  
BLITEK STANISŁAW,  
BORKIEWICZ ALFONS ADAM,  
BRZESKWIŃSKI STEFAN,  
BUJAKOWSKI ZYGMUNT,  
pchr. CIECHOŃSKI WŁADYSŁAW,  
CODROW JÓZEF,  
CZARLIŃSKA-PIEKARSKA STEFANIA,  
CZECH STANISŁAW,  
CZECZOTT MARCIN,  
DMOWSKI TADEUSZ,  
DOMANIEWSKI JÓZEF,  
DOMAŃSKA ZOFIA,  
DOLAYS MARIAN,  
DRECKI WŁODZIMIERZ,  
DYBIZBAŃSKI EDWARD,  
FERENCOWICZ WŁADYSŁAW,  
DYSZLONEK FELIKS,  
por. DZIEWANOWSKI MICHAŁ,  
FREJT STANISŁAW,  
ppor. GLUZIŃSKI LECH,  
ppor. GŁADYSZEWSKI LONGIN,

GÓRA STEFAN,  
GÓRZYŃSKI JÓZEF,  
GRODZIŃSKA TERESA,  
mjr. dr HEDINGER MIECZYŚLAW,  
pchr. JABŁOŃSKI JERZY,  
kpr. JANKOWSKI BARTOSZ,  
ppor. KALETKA ZYGMUNT,  
KALIWODA LEON,  
KALKSTEIN-STOLIŃSCY, rtm. ROMAN  
I TOMASZ,  
pchr. KIELBAS FELIKS,  
ppor. KIEŁBSZ JAN,  
KIERNICKI JÓZEF,  
kpr. KOŃCZA EDWARD,  
por. KORCZAK JÓZEF,  
KOSZTOWSKI HENRYK,  
KOWALCZEWSKI KAZIMIERZ,  
KRENN ANDRZEJ,  
por. KRZYSZTOPORSKI JAN,  
por. KUCHARSKI MARIAN,  
kpr. KUCIERZYŃSKI STANISŁAW,  
KUREK BOLESŁAW,  
LANGERT STANISŁAW,  
LANGIERTÓWNA WANDA,  
LARISCH WALTER,  
ppor. LECHNICKI KLEMENS,  
ppor. LEMAŃSKI MIROŚLAW,  
LIKOWSKI LUDWIK,  
LINZENBARTHÓWNA HELENA,  
LIPCZYŃSKI STEFAN,  
LITAUER JAN,  
ppor. ŁADA TADEUSZ,  
kpr. MAKOMASKI JÓZEF,  
por. MARYŃSKI FELIKS,  
MATUŁAJTIS JAN,  
MĄCZKA JAN,  
ppor. MENDOSZEWSKI FLORIAN,  
NALEWAJKO JÓZEF,  
NEKRASZ MARIAN,  
NIEKRASZ JAN,  
NOWACKA JANINA,  
NOWICKA STANISŁAWA,  
OKOŁÓWNA MARIA,  
rtm. OLSZAMOWSKI JANUSZ,

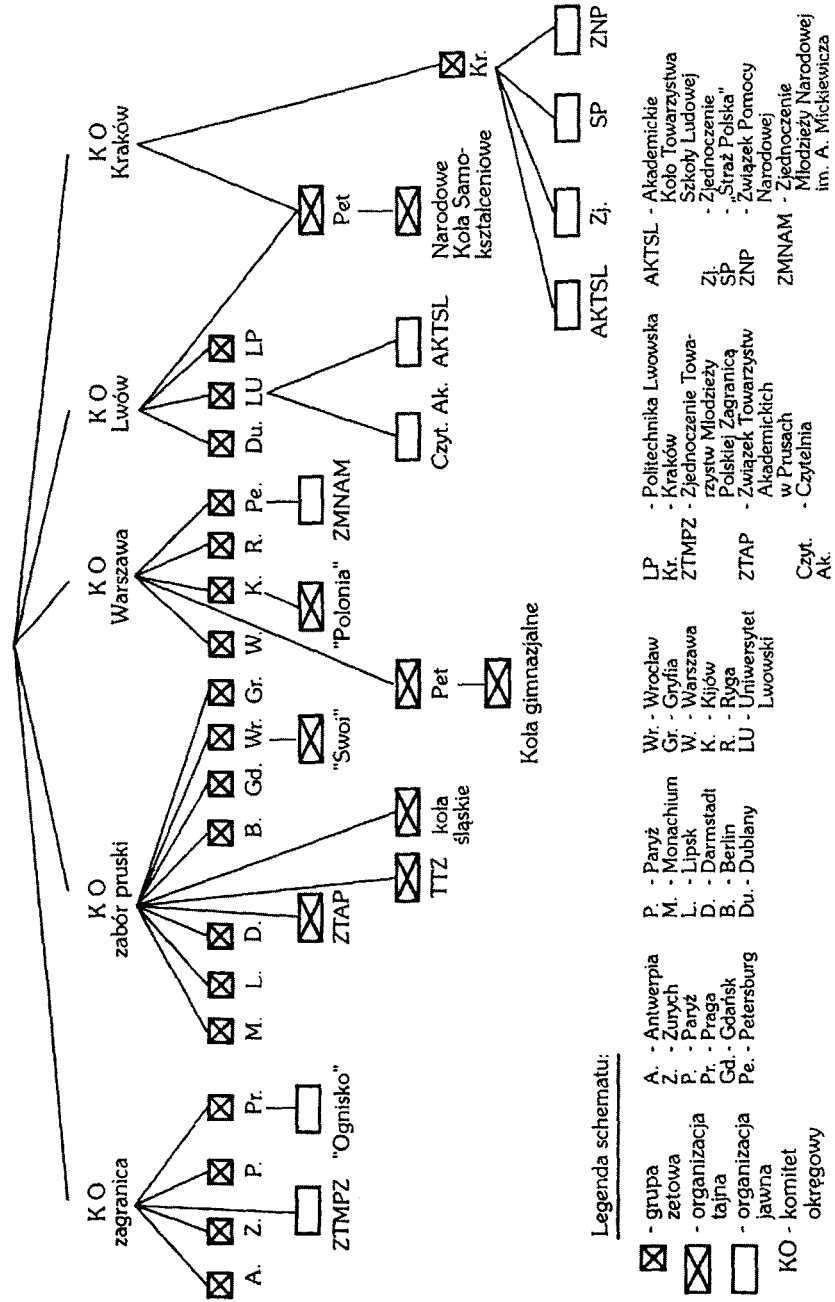
kpr. OLSZEWSKI HENRYK,  
plut. OŁTARZEWSKI DONAT,  
ORŁOWSKI JÓZEF,  
ppor. OSTROWSKI STEFAN,  
ppor. PACZOS STANISŁAW,  
PAWLIK WACŁAW,  
ppor. POLICZKIEWICZ WACŁAW,  
por. POPOW JULIUSZ,  
POPOWICZ ZYGMUNT,  
PRZYBYŁOWSKI JAN,  
por. PYSZKOWSKI JERZY,  
ppor. ROSE JERZY,  
RUDZKI STANISŁAW,  
SĄCHOCKI WACŁAW,  
SIKORSKA HELENA,  
SKIBNIEWSKY WACŁAW  
I WŁODZIMIERZ,  
ppor. STANISZEWSKI WACŁAW,  
STEFANOWSKI MATEUSZ,  
STRZELECKI MIECZYŚLAW,  
SUCHODOLSKI TOMASZ,  
SURZYCKI JAN,  
SZPADKOWSKI WACŁAW,  
SZPRINGER KAROL,  
wchm. SZYMAŃSKI TADEUSZ,  
ŚWIDERSKI HENRYK,  
TEMPELHOF HENRYK,  
por. THOMAS BOLESŁAW,  
ppor. TUREWICZ TADEUSZ,  
TWORKOWSCY dr WŁADYSŁAW I JAN,  
TYSZKOWSKI JÓZEF,  
ppor. VORBRODT-BROTOWSKI WACŁAW,  
WALKOWICZ MICHAŁ,  
ppor. WASIUTYŃSKI ANDRZEJ,  
WEESE TADEUSZ,  
ppor. WOJTKIEWICZ JAN,  
ppor. WOLLENBERG SYLWESTER,  
WYSZYŃSKI ALEKSANDER,  
ZABŁOCKI ZDZISŁAW,  
ZABOROWSKI TADEUSZ,  
ZABRZYCKI MARIAN,  
ZACHAREWICZ FRANCISZEK,  
kpr. ZALESKI MAREK,  
ZAPAŁOWICZ STANISŁAW,

mjr. ZAJĄC ADAM,  
ppor. ZATRYBOWSKI STANISŁAW,  
ZAWADZKI ANTONI,  
ppor. ZAWADZKI WACŁAW,  
ZEMBRZUSKI STANISŁAW,  
ZOWCZAK IGNACY.

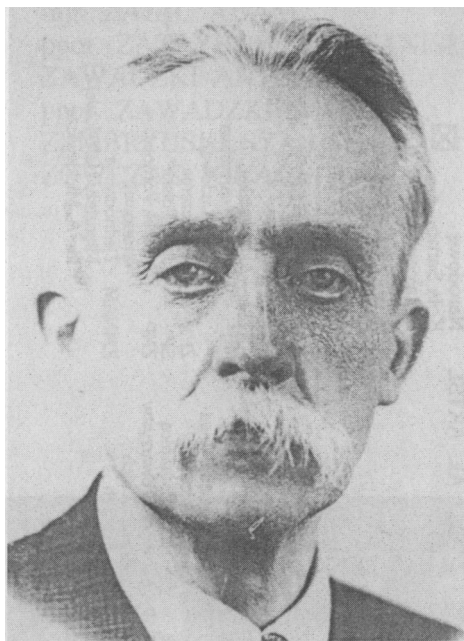


Grupa czołowych działaczy Związku Młodzieży Polskiej (ZET): stoją od lewej – Emil Dobrzański, Aleksander Szczepański, Halina Klamborowska, Halina Wojciechowska, Stanisław Dobrowolski, siedzą od lewej – Maria Klamborowska, Tadeusz Łazowski, Wanda Klamborowska (Warszawa 1905)

**SCHEMAT ORGANIZACJI ZETU OK. ROKU 1906  
CENTRALIZACJA**







Wiktor Grzegorz Ambroziewicz (1882-1969)



Helena Ceysingerówna (1868-?)



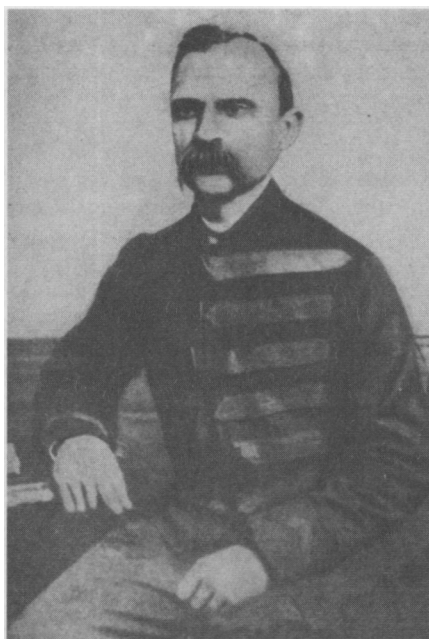
Maria Dzierżanowska (1861-1908)



Teresa Ciszkieviczówna (1847-1921)



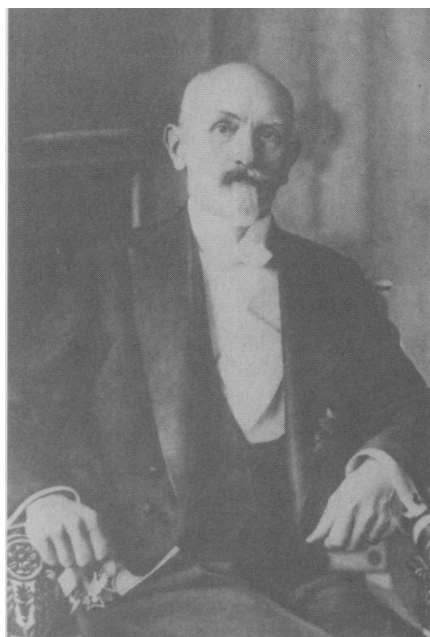
Cecylia Śniegocka (1862-1934)



Zygmunt Fortunat Miłkowski  
(1824-1915)



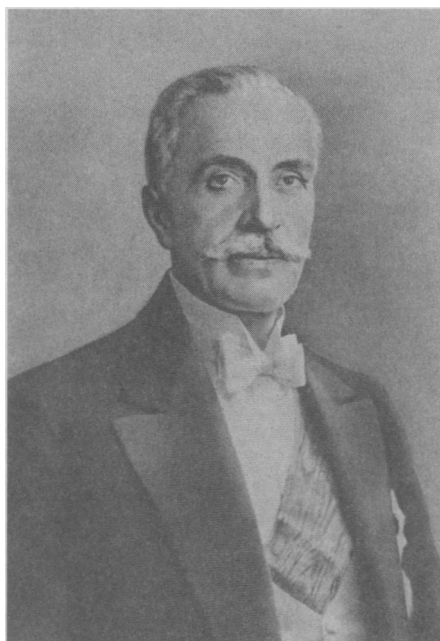
Stefan Żeromski (1864-1925)



Stanisław Wojciechowski (1869-1953)



Gen. Antoni Chruściel „Monter”  
(1895-1960)



Ignacy Mościcki (1867-1946)



Mjr Stefan Starzyński (1893-1944)



Gen. Stefan Rowecki (1895-1944)



Melchior Wańkowicz (1892-1974)



Aleksander Kamiński (1903-1978)  
z córką Ewą



Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974)

**Fotografie ze zbiorów Autora  
i Muzeum Niepodległości**